KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXII SOSNOWIEC, WTOREK 14 KWIETNIA 1931 R. Nr. 83.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

SKAZANIE JANA POLAŃSKIEGO

NA 10 LAT WIĘZIENIA.

WARSZAWA, 13-4. W ostatnim dniu procesu Jana Polańskiego sala sądowa wypełniona została po brzegi publicznością, żądną usłyszenia, po jakiej linji pójdą wywody oskarżyciela, wiceprokuratora sądu okręgowego p. Niessensohna.

Przewodniczący sędzia Kozakowski otworzył posiedzenie sądowe o godz. 10 min. 35 i udzielił głosu prokuratorowi.

MOWA PROKURATORA.

— Wysoki sądzie! Zamach na gmach poselstwa nietylko godzi w interesy kraju, które poselstwo reprezentuje, ale także w interesy państwa, które poselstwu temu dają u siebie gościnę. Przyjmując u siebie posła, całą powagą swoją i środkami bezpieczeństwa państwo gwarantuje mu bezpieczeństwo. Każdy czyn, naruszający pokój posła, godzi w interesy państwa, godzi w jego powagę i zagraża prestigeowi.

To też kiedy w kominie poselstwa sowieckiego wykryto bombę, władze polskie były w poczuciu ciążącego obowiązku i dołożyły wszelkich starań, aby sprawcę ująć.

Wiemy, jak było to trudno. Instalację wykryto dopiero w tydzień po jej założeniu, gdy sprawca był daleko poza granicami Polski. Zdołano jednak ustalić jego rysopis, dowody przestępczego czynu i sprowadzić go do sądu, który tutaj za kilka godzin już zdecyduje o jego losie.

Oskarżony zarówno w śledztwie jak i na rozprawie sądowej przyznał się do czynu. Istotnie, dowody są tak oczywiste, że wszelkie zaprzeczanie na nicby się nie przydało. Butla, kupiona na Baguie, proch zdobyty za pośrednictwem uczniów w Grodnie, rzekomo pod pozorem ogłuszania ryb w stawie, skrzyneczka, mechanizm zegarowy, nabyty u zegarmistrza w Grodnie, kij introligatorski, pochodzący z zakładu p. Załbachowej, oraz karta pocztowa pisana w jej mieszkaniu — to dowody tak oczywiste, że wszelkie zapieranie się byłoby bezcelowe.

Ale Polański mówi, że przyznaje się do czynu, a nie przyznaje się do winy. Dowodzi, że zamach był fikcyjny. Był demonstracją, a nie miał charakteru poważnego. Musimy więc rozpatrzyć, jaki był cel takiego wystąpienia. Polański w słowach górnych i szumnych twierdzi, że chciał zademonstrować przeciwko polityce bolszewickiej, zaprotestować przeciwko terorowi i czyn swój nazywa aktem samoobrony.

Jeśli stawia go tak wysoko, to dowodzi raczej, że zamach był rzeczywisty, a nie urojony. Powiada oskarżony: „Chciałem przekonać bolszewików o wyższości kultury chrześcjańskiej nad ich zasadami komunistycznemi, chciałem przekonać, że gdybym chciał, mógłbym doprowadzić zamach do końca, wysadzić w powietrze poselstwo, wyrządzić bolszewikom szkodę, ale nie chciałem, gdyż obcą mi jest chęć krzywdy".

Nasuwa się pytanie, jaką Polański miał pewność, że w ten sposób bolszewicy jego czyn zrozumieli? Przecież dla człowieka, przyzwyczajonego do normalnego myślenia, ten zamach byłby inaczej zrozumiany. Uszkodzenie instalacyj nie przypisywanoby szlachetności, a tylko nieudolności sprawcy i w ten sposób rezultat zamierzenia Polańskiego byłby wręcz przeciwny. On chciał przekonać, że mógł wysadzić w powietrze poselstwo, a powszechnie zrozumianoby to, że nie mógł zrobić tego z braku odpowiednich środków.

Taki czyn Sowiety zrozumiałyby, jako bezradność wystąpienia Polańskiego. Gdyby mu chodziło o pokazanie wyższości, jak to on mówi, kultury chrześcjańskiej, mógł to zrobić przez napisanie listu do poselstwa bolszewickiego lub do władzy polskiej z zawiadomieniem, że założył bombę w kominie. Miał możność to zrobić i mógł. Ale zaniechał tego. A gdyby zrobił, mielibyśmy komentarz do jego dzisiejszych wyjaśnień i czyn zrozumielibyśmy może inaczej.

Polański zdawał sobie sprawę z tej luki. I po ujęciu go u sędziego śledczego dowodził, że po założeniu instalacji zaraz przyszykował sobie dwa listy — jeden do Prezydenta, a drugi do posła bolszewickiego, nie wysłał ich jednak z obawy, aby nie zdekonspirować miejsca swego pobytu.

Sędzia śledczy pytał go, co zrobił z temi listami, odpowiedział, że pozostawił w Wiedniu w zastawionem w lombardzie ubraniu. Wówczas sędzia śledczy pojechał specjalnie do Wiednia, wykupił z lombardu wszystkie jego ubrania, lecz okazało się, że kłamie, bo w kieszeniach nic nie było, ponadto służba lombardu zeznała, że zazwyczaj przetrząsają kieszenie i wszystkie znajdujące się rzeczy oddają właścicielowi ubrania.

Przecież Polański mógł jeszcze w Warszawie przed wyjazdem swym wrzucić do skrzynki pocztowej listy, pisane na maszynie, jeśli bał się pisać ręcznie lub anonimowo. A on robi wszystko, żeby motywy swego czynu zaciemnić.

WYROK.

Po przemówieniu prokuratora i obrońców sąd ogłosił wyrok, mocą którego Jan Polański został skazany na 10 lat więzienia.

Nad czem będzie obradował

Sejm w czasie sesji nadzwyczajnej?

WARSZAWA, 13-4. (Tel. wł.) P. Prezydent Rzeczypospolitej powrócił z feryj świątecznych. W kołach politycznych zapowiadają rozmowy p. Prezydenta z marsz. Piłsudskim, premjerem i ministrem skarbu.

Na tle tych zapowiedzi pojawiły się pogłoski o mających nastąpić zmianach w Rządzie. W trakcie tych rozmów będzie ustalony termin zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Przedmiotem obrad sesji nadzwyczajnej będzie przedewszystkiem pożyczka francuska, a także mała ustawa samorządowa, którą Ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowało do zaopinjowania radzie samorządowej. Będą też rozpatrywane sprawy administracyjne. Już w czasie obrad komisji budżetowej wicepremjer Pieracki zapowiedział konieczność usprawnienia administracji. Dotyczy to zmian terytorjalnych, zmiany pragmatyki urzędniczej w kierunku większej dyscypliny urzędników oraz zaostrzenia systemu kwalifikacyjnego.

OSZCZĘDNOSCI

W BUDŻECIE PAŃSTWOWYM.

WARSZAWA, 13-4. (Tel. wł.) W związku z koniecznością zmniejszenia wydatków w budżecie państwowym i przystosowania tych wydatków do granic wpływów budżetowych, zaoszczędzono w budżecie Ministerstwa robót publicznych w dziale utrzymania i budowy dróg i mostów 32 milj. zł. Ponadto zaoszczędzono 18 milj. z budżetu Min. przemysłu i handlu na budowę portu w Gdyni.

Wydatki powyższe będą wykonane z oddzielnych źródeł dochodu z państwowego Funduszu bezrobocia, względnie z pożyczki zapałczanej.

KONTROLA

UPRAWNIEŃ BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA, 13-4. (Tel. wł.) Na skutek zarządzenia centralnych władz Funduszu bezrobocia przeprowadza się obecnie nadzwyczajną kontrolę uprawnień bezrobotnych robotników do pobierania zasiłków. Kontrola taka będzie przeprowadzana we wszystkich miastach. Ma ona na celu ukrócenie wszelkich nadużyć przy pobieraniu zasiłków przez bezrobotnych.

NIEPOROZUMIENIE W ZWIĄZKU Z WYJAZDEM.

przemysłowców polskich do Moskwy.

WARSZAWA, 13-4. (Tel. wł.) Dziś o godz. 7 miała wyruszyć do Moskwy wycieczka przemysłowców polskich. Gdy jednak uczestnicy wycieczki zebrali się w przeznaczonej dla nich salonce, przeczytano w jednem z pism depeszę ATE. z Rygi, podającą komunikat sowiecki treści następującej:

— „Jedynem wyjściem dla przemysłu polskiego jest wzmożenie stosunków ekonomicznych z ZSSR. Jeżeli na czele delegacji przemysłowców polskich stanął znany ze swych wystąpień przeciwsowieckich przewodniczący Związku przemysłowców Wierzbicki, to znaczy, że położenie przemysłu polskiego jest w rzeczywistości bez wyjścia".

To zdecydowało. Dyr. Wierzbicki po porozumieniu się z członkami wycieczki polecił odczepić salonkę, a członkowie wycieczki udali się do biura „Polrosu", by tam naradzić się nad sytuacją, spowodowaną przez prowokacyjny komunikat sowiecki.

WARSZAWA, 13-4. (Tel. wł.) W związku z wiadomością ATE. ogłoszono następujący komunikat:

— „Biuro pełnomocnego przedstawicielstwa ZSSR. w Polsce upoważnione jest zawiadomić, że komunikat, ogłoszony w niektórych pismach warszawskich w dniu 13 kwietnia, charakteryzujący cel wyjazdu do Moskwy „Polrosu" na zebranie akcjonarjuszów Sowpoltorgu zupełnie nie odpowiada rzeczywistości. Komisarjat ludowy handlu ZSSR. nie ogłaszał żadnego komunikatu w sprawie wyjazdu delegacji „Polrosu" do Moskwy".

Wobec powyższego komunikatu delegacja wyjedzie do Moskwy prawdopodobnie we wtorek lub środę rano

Wycieczki zagraniczne

NA TARGI POZNAŃSKIE.

WARSZAWA, 13-4. Tegoroczne wiosenne Targi Poznańskie zdobywają coraz więcej zainteresowania nietylko w kraju, lecz i zagranicą. Spodziewany jest przyjazd szeregu wycieczek zagranicznych.

M. in. 21 bm. wyrusza do Polski wycieczka z Aten, do której po drodze przyłączy się wycieczka z Salonik. 22 bm. wyrusza z Białogrodu wycieczka jugosłowiańska. Wszystkie te trzy wycieczki udadzą się na Budapeszt, gdzie połączą się z wycieczką chorwacką, jadącą z Zagrzebia.

Z Węgier wyrusza cztery wycieczki na Warszawę, gdzie spotkają się z delegacjami tureckiemi z Angory i Konstantynopola.

Po zniżce poborów pracowników państw.

Pisząc o obniżce poborów funkcjonarjuszów państwowych, „Gazeta Warszawska" stwierdza, że

przy gospodarce budżetowej rządów pomajowych obniżka pensyj urzędniczych była nieunikniona koniecznością. Budżetu, rozdymanego konsekwentnie przez cztery lata, nie można zmniejszyć odrazu inaczej, jak tylko mechanicznem obcięciem płac pracowników państwowych.

Gospodarcze znaczenie uchwały Rady ministrów wybiega poza interes samej tylko warstwy urzędniczej. Ta półmiljonowa rzesza mieszkańców (nie licząc wojskowych szeregowych) stanowi pierwszorzędny czynnik konstytucyjny dla rolnictwa, przemysłu i handlu i rzemiosła, na których dokonana redukcja odbije się odrazu w sposób bardzo dotkliwy. A wchodzą tu w grę nietylko bieżące potrzeby, ale także zadłużenie towarowe, które — jak o tem świadczy ogłoszona świeżo ankieta — wynosi olbrzymie sumy.

Sprawa zmniejszenia poborów urzędniczych ma również posmak partyjno-polityczny, gdyż obóz sanacyjny posługiwał się sprawą uposażenia urzędników jako orężem w walce z przeciwnikami politycznymi i środkiem jednania sobie zwolenników.

W okresie przedwyborczym — pisze „Gazeta Warszawska" — z końcem roku 1927, kiedy złoty był już zupełnie ustabilizowany na obecnym poziomie, a koszt utrzymania nie wyższy niż obecnie, Rząd dobrowolnie, bez Sejmu, mocą własnych dekretów, przyznał pracownikom państwowym zasiłki, wynoszące akurat 15 proc., w stosunku miesięcznym. Formę zasiłku a nie stałego podwyższenia pensji tłomaczono brakiem pełnomocnictw ze strony Sejmu, co w okresie wyborów miało dość wymowne znaczenie.

Szydło z worka wyszło natychmiast po wyborach. Okazało się mianowicie, że poza celami agitacyjnemi czuła opieka nad urzędnikami była tylko pretekstem do znacznego podwyższenia podatków. Gdy Sejm — zupełnie słusznie — odrzucił trzy nowe podatki p. Czechowicza, Rząd przestał się interesować losem swoich pracowników.

BUDŻET A POBORY URZĘDNIKÓW

W roku 1927 z chwilą stabilizacji waluty powinna była nastąpić także stabilizacja budżetu i reforma systemu podatkowego. Ale p. Czechowicz, ówczesny minister skarbu, popełnił ten kardynalny błąd, że

za reformę podatków uznał ich podwyższenie, a nie przebudowę. Co prawda w r. 1928 nie mógł już postąpić inaczej, bo miał już za sobą rozdęcie budżetu o sumę 600 miljonów.

Tak się pięknie wszysko ze sobą wiąże. Za przekroczenia budżetowe w latach 1927-28 i 1928-29 płacą obecnie urzędnicy swemi pensjami, a rolnicy, przemysłowcy i kupcy — podatkami. Bo niech p. minister skarbu i p. referent generalny nie mówią, że jedynym czynnikiem wysokości obecnego budżetu są pensje urzędnicze. Przez zniesienie 15-proc. dodatku, powracamy w budżecie administracji pod względem uposażeń, do stanu z r. 1927, z doliczeniem jedynie dodatku mieszkaniowego, wynoszącego około 60 miljonów. A przecież wtedy, w r. 1927-28, budżet wynosił niespełna 2 miljardy, gdy obecnie, po obcięciu 15 proc. dodatku, pozostanie jeszcze przeszło 2.700 miljonów. A podobno ceny są obecnie niższe w porównaniu z rokiem 1927?

Tu leży sedno rzeczy. Obecny system rządzenia wymagał dla swego utrzymania się znacznego podwyższenia niektórych pozycyj budżetu. To zostało dokonane i to nie będzie obcięte. Wszystko inne może być tak, lub inaczej. że co do innych, „obojętnych" spraw niema żadnego planu, tego dowodzi nietylko zaniedbanie sprawy urzędniczej i reformy podatkowej w przeszłości, ale także fakt, że ratunkiem przed deficytem stał się wniosek posła opozycyjnego: lex Wyrzykowski.

Wniosku takiego nie postawili ani p. Matuszewski ani p. Miedziński. A coby teraz robili bez lex Wyrzykowski? Musieliby zwoływać nadzwyczajną sesję i łatać budżet zaraz po jego uchwaleniu. Udało im się, bo byłaby i mała kompromitacja i duży kłopot. Budżet zostałby jeszcze raz prześwietlany, jeszcze raz wskazanoby na te pozycje, które w porównaniu z r. 1926 wzrosły dwa, cztery, nieraz kilkanaście razy a których się nie chce redukować.

CZY WŁAŚCIWE USPAKAJANIE?

Prasa niezależna już od dłuższego czasu informowała o przygotowującej się obniżce poborów funkcjonarjuszy państwowych, spotykając się z atakami furji ze strony sanacyjnej, która stale zapewniała, że są to wyssane z palca wróżby demagogiczne. Jest to zwykła metoda sanacji, stosowana w braku innych argumentów.

I jeszcze w ostatniej chwili łudzono pracowników państwowych, usiłując ich „uspokoić". Nawet w dniu posiedzenia Rady ministrów, na którem ostatecznie rozstrzygnięto te sprawę, t. j. w piątek 10 b. m., pisał „dobrze poinformowany" sanacyjny „Kurjer Poranny":

Interpelowany w tej kwestji minister skarbu zapewnia, iż wniosku o obniżce płac urzędniczych dotąd nie przygotował.

...Jak dotąd, nic nie wskazuje na to, aby wszystkie ostateczne środki zaradcze przeciw zwichnięciu równowagi budżetu zostały już wyczerpane i aby trzeba było uciekać się aż do obniżek nędznych płac urzędniczych.

Trudno jednakże przypuścić, ażeby redakcja sanacyjnego „Kurjera Porannego" w dniu 10 b. m. miała jeszcze jakieś złudzenie, a już zgoła kłamliwem wydaje się twierdzenie, jakoby „interpelowany" p. minister skarbu zapewniał, iż wniosek o zniżce poborów nie jest przygotowany.

Zwyczajne bujdy sanacyjne, zakrawające na ironję wobec rozpaczy urzędników!

S. P.

MATEUSZ DZIURZYŃSKI

b. prezes Towarzystwa Rzemieślniczego w Sosnowcu, b. członek Zarządu cechu ślusarzy i kowali,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, zmarł dnia 13 kwietnia 1931 r.

W Zmarłym tracimy zasłużonego działacza w organizacjach rzemieślniczych i człowieka wielkich zalet charakteru i bezinteresownej pracy społecznej.

TOWARZYSTWO RZEMIEŚLNICZE w SOSNOWCU.

LOTNICY POLSCY

opuścili już Afrykę i przybyli do Hiszpanji.

WARSZAWA, 13-4. Nasi lotnicy kpt. Skarzyński i por. Markiewicz, którzy tak dzielnie dokonali przelotu dookoła Afryki, prą wytrwale dalej naprzód. Dziś rano nadeszła do Warszawy wiadomość, że wystartowali w niedzielę 12 b. m. o godz. 7 m. 33 rano z Casablanki, przelecieli nad Tangerem, cieśniną Gibraltaru, zamierzając lądować w południowo - francuskiem mieście Perpignon, oddalonem o 1.500 klm. od Casablanki. Jednakże w chwili lotu nad Hiszpanją, lotników spotkała burza, później mgła. Skierowali się wobec tego nieco na wschód i po 800 kilometrach lotu wylądowali w portowem mieście Hiszpanji południowo - wschodniej Alikante.

W czasie lądowania na twardym kamienistym terenie lotniska, lekkiemu uszkodzeniu uległa płoza ogonowa. Natychmiast po wylądowaniu lotnicy zabrali się do naprawienia uszkodzenia. Przenocowano w Alikante.

Start do Barcelony nastąpił prawdopodobnie dziś o godz. 1 popołudniu. Stąd wystartują do Paryża. W stolicy Francji nastąpi dwudniowy odpoczynek i dalsza decyzja co do kierunku lotu.

ZWYCIĘSTWO REPUBLIKANÓW W HISZPANJI

przy wyborach do rad gminnych.

MADRYT, 13-4. Wczorajsze wybory do rad gminnych w Hiszpanji, uważane za najważniejsze od czasu wprowadzenia nowożytnego prawa wyborczego w 1889 r., cieszyły się niezwykle wielką, bo 80-procentową frekwencją.

Według dotychczasowych prowizorycznych danych, **republikanie zdobyli większość w 47 stolicach prowincjonalnych na ogólną ilość 50.** Monarchiści zdołali opanować rady miejskie jedynie w Kadyksie, Burgos i Avila.

Sensację stanowi wynik wyborów w Madrycie, gdzie republikanie przeprowadzili 30 radnych, a monarchiści jedynie 20. W samym okręgu pałacu królewskiego republikanie zdobyli trzy mandaty, wobec dwu monarchistycznych.

W Barcelonie walne zwycięstwo odniósł płk. Macia na czele separatystów. Macia przemawiając wieczorem wobec olbrzymich tłumów, oświadczył, iż wobec triumfu republikanów, król winien natychmiast opuścić kraj. Królowie, którzy nie dają posłuchu woli narodów — oświadczył Macia — spodziewać się powinni losu Ludwika XVI.

Niespodziewany wynik wyborów wywołał w Madrycie nastrój niezwykle nerwowy. W późnych godzinach wieczornych **rząd zmobilizował 4000 gwardzistów, którzy razem z policją i dwoma pułkami huzarów madryckich obsadzili miasto. Specjalne oddziały kawalerji strzegą pałacu królewskiego.**

Powszechnie panuje przekonanie, że rada ministrów uchwali dymisję gabinetu. Nowy rząd miałby stworzyć ks. Santiago Alba, który ministrów swych wybierze z pośród konstytucjonalistów.

ROZPOCZĘTA NA MADERZE

rewolucja rozszerza się w całej Portugalji.

LONDYN, 13-4. Według nadeszłych z Portugalji wiadomości, liczne garnizony prowincjonalne oraz pułki lotnicze wypowiedziały rządowi posłuszeństwo.

Znany lotnik portugalski Aragao odbywa loty kolejno do wszystkich większych miast, gdzie agituje wśród kolegów lotników, aby nie słuchali rozkazów rządu.

Władze wydały komendantowi lotniska w Amadora rozkaz natychmiastowego aresztowania lotnika Argo. Gdy Argao przybył do Amdora, komendant lotniska nietylko nie aresztował go, lecz razem z nim odleciał do innych pułków lotniczych buntować wojsko.

Rząd koncentruje swe wojska w Barcia i Caldas da Reinha. W Oporto odbywały się wczoraj burzliwe demonstracje antyrządowe.

Powstańcy na Maderze utworzyli własny rząd, na którego czele stanął pułk. Preiria, głównodowodzącym wojsk mianowany został Mendes de Reis.

Wampir düsseldorfski

stanął przed sądem przysięgłych.

DUESSELDORF, 13-4. Dziś o godz. 9.30 rozpoczął się przed tutejszym sądem przysięgłych proces przeciwko „wampirowi düsseldorfskiemu" Piotrowi Kuertenowi.

Na salę wpuszczono jedynie 70 dziennikarzy, na ogólną liczbę 120 zgłoszonych. Reszte miejsc zajęli liczni rzeczoznawcy, kryminolodzy, lekarze itd.

Zbrodniarza sprowadzono do sali bocznemi drzwiami tak, że tłumy oczekujące przy głównem wejściu nie mogły zaspokoić swej ciekawości.

Ciekawe szczegóły podaje prasa z pobytu Kuertena w koszarach jazdy, gdzie ostatnio przebywa. „Upiór düsseldorfski" stał się pobożny i siedzi w swej celi skupiony z biblją na kolanach.

— Chcę być ścięty! — temi słowy rozpoczął on w swoim czasie swe zeznanie.

Przyznał się on do 23 morderstw i zamachów morderczych oraz do 33 zbrodni podpaleń. W myśl prawa powinien być nie 9-krotnie, jak na to się zanosi, lecz 40-krotnie skazany na śmierć.

PROTEST POLSKI

PRZECIW NADUŻYCIOM W CZECHACH.

WARSZAWA, 13-4. (Tel. wł.) Posłowie polscy do parlamentu czeskosłowackiego Chobot i dr. Buzek złożyli w swoim czasie ministrowi spraw wewnętrznych drowi Sławikowi obszerną skargę w imieniu mniejszości polskiej, z powodu pokrzywdzenia interesów polskich w grudniu ubiegłego roku w czasie spisu ludności. Minister stwierdził, że w razie stwierdzenia nadużyć w czasie spisu zarządzi nowy spis.

Gdyby to się nie stało, to Polacy zwrócą się ze skargą do Ligi Narodów.

Śmiertelny atak

WŚCIEKLIZNY.

LWÓW, 13-4. W miejscowości Leśniki, pow. Brzeżany, jeden z miejscowych włościan nabył psa, który najwidoczniej był dotknięty wścieklizną, o czem nabywca nie wiedział.

W sobotę pies ten zabłąkał się na podwórze jednego z sąsiadów, gdzie pokąsał w twarz pewnego chłopa.

Po pewnym czasie chłop ów doznał ataku wścieklizny, w czasie którego ugryzł swoją teściową w rękę, a następnie przewieziony do szpitala w Brzeżanach zmarł.

Groźny pożar

W MIEŚCIE RENNES.

PARYŻ, 13-4. Wczoraj wieczorem w jednej z piekarń w Rennes wybuchł groźny pożar, który mimo natychmiastowej interwencji straży ogniowej ogarnął całą dzielnicę miasta.

W ciągu nocy musiano ewakuować szereg domów. Pastwą ognia padło już kilka budynków mieszkalnych, internat dla dzieci i pensja. Ofiar w ludziach narazie niema.

Akcję ratowniczą prowadzą oddziały wojska, skautów i liczne straże ogniowe. Pożar trwa jeszcze dziś rano.

Kto wygrał na loterji?

I-sze CIĄGNIENIE.

5.000 zł. — Nr. 36040.
2.000 zł. — N-ry: 42105 123828 127435 145887 145994 153600 166470.
1.000 zł. — N-ry: 4703 54974 57630 73511 76371 105261 113032 120850 126437 128635 151012 163373 190331 197182.

II-gie CIĄGNIENIE.

Premje po zł. 3.000:
Nr. 13662 + 250 zł.
Nr. 23289 + 250 zł
Nr. 64864 + 250 zł.
Nr. 90241 + 250 zł
Nr. 111187 + 250 zł.
15.000 zł. — Nr. 125044
5.000 zł. — Nr. 109967
3.000 zł. — Nr. 21635.
2.000 zł. — N-ry: 3452 21438 34292 36612 37017 62651 123076.
1.000 zł. — N-ry: 4194 12062 18143 20704 44396 46273 48380 78206 88198 97488 122830 132982 164831 166260 199235 204251.

PIERWSZA ODPOWIEDŹ.

NA ANKIETĘ KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ.

Warszawa, 11 kwietnia.

W odpowiedzi na ankietę, zainicjowaną przez Kimsję konstytucyjną Sejmu, pierwszy odpowiedział Władysław Grabski. Fakt ten jest bardzo znamienny: najwcześniej miał odpowiedź nie teoretyk, lecz praktyk.

Dziesiąta rocznica uchwalenia Konstytucji 17 maja minęła bez echa w społeczeństwie. Nie starano się nawet wniknąć w tem moment, który spowodował jej tak pośpieszne uchwalenie. Sejm ustawodawczy, powołany do życia dekretem J. Piłsudskiego, miał tyle przed sobą zadań, że nie miał absolutnie możności im podołać. Konstytucję opracowano w celu usalenia form ustrojowych, ale z góry jej autorzy doskonale czuli słabe jej strony. Pośpiech był dyktowany względami oportunistycznymi: by Górnemu Śląskowi, który miał stanąć do plebiscytu, dać już państwo demokratyczne, oparte na prawie. Gdybyśmy jednak wczytali się w przemówienia, jakie wygłoszono w toku debat, przekonalibyśmy się, że zarzuty, jakie padły pod adresem Konstytucji marcowej — były już wypowiedziane w trakcie jej uchwalania. Dlatego to jej autorzy wprowadzili do Konstytucji art. 125, nakazujący drugiemu Sejmowi zwyczajnemu dokonania rewizji Konstytucji i rający mu prawo zmiany te przeprowadzić w drodze zwyczajnej większości.

Przedtem jednak, już w cztery lata po uchwaleniu, naskutek praktyki i konieczności życiowych, zjawiały się wnioski o zmianę postanowień konstytucyjnych. Przedtem jeszcze życie samo wprowadzało zmiany. Wprowadzał je — Władysław Grabski.

On pierwszy w nasze życie wprowadził zalążki dyktatury. On pierwszy w r. 1920, a więc w momencie pełnej suwerenności Sejmu ustawodawczego, wysunął koncepcję Rady Obrony Państwa, zniewalając Sejm do ograniczenia swych uprawnień. A faktycznym dyktatorem — wprawdzie tylko w dziedzinie finansowo-gospodarczej — stał się w końcu 1923 r., jakkolwiek umiał sobie radzić z klubami parlamentarnymi i lawirować pomiedzy sprzecznościami. Szukał złotego środka i wprowadzał i St. Thugutta i Stan. Grabskiego. Wyjaskrawiono to późnicj szerzej: przez powołanie do tego samego gabinetu Meysztowicza i Moraczewskiego.

Już w swych wspomnieniach Wład. Grabski osądzał działalność Sejmu. Dzisiaj pisze otwarcie:

— Sejm nasz miał dużą władzę na mocy obecnej Konstytucji, ale gdy z niej korzystał w pełni — nie osiągał dobrych wyników, często się więc jej zrzekał. Gdy to czynił — robił nieszczerze, a gdy się jej nie zrzekał sam i był lekceważony, a nawet poniżany, nie umiał upomnieć się o swoje prawa, a nawet o swoją godność. Gdy zawisło niebezpieczeństwo najistotniejsze obalenia siłą rządu, przez Sejm ustanowionego i przez Prezydenta jedynie akceptowanego, Sejm nie okazał w niczem najmniejszej zdolności, by bronić swego autorytetu. Autorytetu Sejmu musiał wtedy bronić Prezydent przy pomocy części wojska. Czyż tego bolesnego doświadczenia nie dosyć dla Polski na długie lata, by Sejmowi nie wyznaczać w Konstytucji nadmiernej władzy, lecz by nadać mu rolę skromniejszą, taką, na jaką go stać, by był istotnie pożyteczny. Lepiej, żeby Sejm miał mniejszą rolę w państwie do spełnienia, ale żeby ona była szanowana przez wszystkich: Sejm o mniejszym zakresie uprawnień nie będzie dawał pokusy rządowi by drogą presji wyborczej zdobywać sobie większość. Konstytucja przed tą presją winna ustanowić gwarancję. Ale największą gwarancją, by rząd nie wpływał na wybory, jest to nadanie większego stopnia niezależności Rządu od Sejmu, niż obecnie. Społeczeństwo zacznie patrzeć na Sejm jako na kuźnię poważnej fachowej pracy prawodawczej.

Wł. Grabski deklaruje się jako zwolennik rozszerzenia władzy Prezydenta, wybranego przez osobnych elektorów, w kierunku nadania mu prawa powoływania i zwalniania rządu, przez udzielenie mu prawa dekretowania i zakładania veta. Władza wykonawcza jest wzmocniona. Rząd musi corocznie stawać przed parlamentem z sprawozdaniem z swej działalności i wtedy uzyskać od niego absolutorjum. Jest to nawrót do koncepcji, forsowanej i u nas przez p. Bartla.

Sejm posiada prawo kontroli i budżetowania. To ostatnie p. Grabski ogranicza przez wykluczenie możliwości przez parlament podnoszenia wydatków. Takie ograniczenie jest niesłychanie trudne do urzeczywistnienia, jakkolwiek niewątpliwie konieczne jest ograniczenie hojności poselskiej.

Senatowi przyznaje p. Wł. Grabski prawa równorzędne z Sejmem. Nadaje mu ponadto prawo „podpowiadania" Prezydentowi dekretów i veta. I tu znów wynikną zastrzeżenia.

Jedno jest pewne: Dawny stan rzeczy z przed r. 1926 jest już nie do pomyślenia. Reforma ustroju pójdzie po linji wzmocnienia władzy wykonawczej przy ograniczeniu praw parlamentarnych, a raczej sejmowych, a przy równoczesnem rozszerzeniu praw senackich.

W tym kierunku idzie instynkt społeczny. Ale ogół dzisiaj, zwężony w swej odpowiedzialności za państwo i zatroskany warunkami gospodarczymi, przedewszystkiem skierowuje uwagę na zdobycie warunków egzystencji i przetrwania potwornego kryzysu.

H. W.

KONGRES MARJAŃSKI

W KRAKOWIE.

W ub. sobotę rozpoczęły się w Krakowie wielkie uroczystości, związane z Kongresem Marjańskim. Rano o godz. 6 w kościele O.O. Franciszkanów przy udziale najwyższych dostojników kościoła z ks. prymasem Hlondem oraz tłumu wiernych odbyło się okolicznościowe nabożeństwo.

Po uroczystości kościelnej uczestnicy nabożeństwa przeszli do Domu katolickiego, gdzie aktu otwarcia Kongresu, przy udziale 1000 uczestników, licznych przedstawicieli episkopatów z całej Polski, władz i wojskowości, dokonał ks. metropolita Sapieha, wygłaszając przemówienie powitalne. Powołany na przewodniczącego kongresu inż. Hauke wygłosił przemówienie, które zakończył twierdzeniem, że „kongres będzie potężną manifestacją przeciw panoszącej się niemoralności, kultowi ciała i zgniliznie". Następnie przemawiali przedstawiciele katolików francuskich, ks. Baron, oraz katolików czeskich, o. Vraskin, wreszcie J. E. ks. biskup Okoniewski wygłosi, referat p.t. „Boże macierzyństwo Najśw. Marji Panny na soborze w Efezie". Przed obradami odczytano szereg życzeń z Polski i z zagranicy oraz depeszę od Ojca świętego, na którą kongres odpowiedział wyrazami wdzięczności i hołdu.

W niedzielę, w drugim dniu Kongresu ks. Prymas Hlond odprawił sumę pontyfikalną w kościele Marjackim. Kazanie wygłosił ks. arcybiskup Teodorowicz. W południe w Domu katolickim obradowały dwie sekcje życia wewnętrznego i pracy ascetycznej.

O godz. 4 popoł., w głównej sali Domu katolickiego, odbyło się drugie i ostatnie posiedzenie plenarne.

Przewodniczył p. Bniński. Pierwszy referat wygłosił ks. Roztworowski T. J. Przedstawił on ewolucję, jakiej uległa umysłowość współczesna. Stwierdził mianowicie, że po okresie panowania materjalizmu nastał okres, w którym myśl katolicka znowu trjumfuje i pociąga ku sobie tysiące konwertytów. Drugi referat wygłosił prof. Oskar Halecki z Warszawy, który mówił o udziale katolików w twórczości kulturalnej. Następnie uchwalono kilka rezolucyj. W rezolucjach tych zgromadzeni podkreślają konieczność urządzania rekolekcyj zamkniętych, dalej potrzebę budowy domu rekolekcyjnego w Częstochowie i w innych djecezjach, postanowili dalej ufundować mszę św. na Jasnej Górze, która byłaby odprawiana na pamiątkę zwycięstwa nad bolszewikami.

Następnie przemawiał ks. Prymas Hlond. Podkreślił on na wstępie znaczenie soboru Efeskiego. Następnie podkreślił wielkie znaczenie ruchu sodalicyjnego i potrzebę kultu Najśw. Marji Panny i wkońcu udzielił obecnym błogosławieństwa.

Po zamknięciu zebrania plenarnego rozpoczął się wielki pochód manifestacyjny, który przeszedł ul. Straszewskiego, następnie Podwalem, ul. św. Anny na Rynek, poczem ul. Grodzką skierował się do katedry na Wawelu. Tu ks. Prymas Hlond odprawił nabożeństwo konkluzyjne. Uczestnicy manifestacji odmówili Credo, poczem odśpiewano Te Deum, oraz Sanctum ergo Cacramentum, wśród bicia dzwonów Zygmunta.

Na tem zakończył się kongres Marjański.

Rok więzienia

za złamanie żebra w komisarjacie policji.

W piątek i sobotę ub. tygodnia toczyła się przed sądem Apelacyjnym w Krakowie rozprawa, której przedmiotem jest sprawa interesująca opinję publiczną od lat czterech, bo od roku 1927. Rozprawa toczyła się przeciwko posterunkowemu P.P. Władysławowi Pawełkowi, oskarżonemu o to, że we wrześniu 1927 roku w czasie doprowadzania studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego ś.p. Ivo Cornera (Jugosłowianina) z izby dyżurnej na I. komisarjacie P.P. w Krakowie do celi aresztanckiej tak silnie go pobił, że ten wskutek pobicia doznał złamania żebra i to złamania skomplikowanego. Odłamki żebra przebiły opłucną i lewe płuco, powodując krwawy wysęk wewnętrzny. Corner pozostawał w opiece lekarskiej najpierw w szpitalu św. Łazarza w Krakowie a następnie w szpitalu w Nowym Targu, gdzie też w styczniu br. zmarł na skutek odniesionych obrażeń po 3 i pół-letnich strasznych cierpieniach.

Pierwsza rozprawa przed Sądem okręgowym karnym w Krakowie toczyła się przeciwko osk. Józefowi Przybyle i Władysławowi Pawełkowi, którym akt oskarżenia zarzucał, że w czasie doprowadzania ś.p. Cornera do celi aresztanckiej Przybyło obiema rękami trzymał Cornera za prawe ramię jedną ręką, drugą kilkakronie uderzył go w piersi.

Rozprawa ta toczyła się w roku 1929 i zakończona została wyrokiem uwalniającym osk. Przybyłę, zasądzającym Pawełka na 1 rok ciężkiego więzienia.

Na skutek zażalenia nieważności, wniesionego wówczas przez obrońcę, Sąd Najwyższy wyrok ten zniósł i zarządził ponowne przeprowadzenie rozprawy przeciwko Pawełkowi, która też toczyła się w marcu 1930 roku. I tym razem Pawełek na zasadzie przedewszystkiem zeznań Cornera i orzeczenia znawców biegłych został uznany winnym zarzuconego mu czynu i ponownie został zasadzony na 1 rok ciężkiego więzienia.

Od wyroku tego wniósł obrońca apelację i na skutek tej apelacji wyznaczoną została rozprawa apelacyjna na dzień 19 grudnia 1930 roku, następnie odroczona celem dodatkowego przesłuchania lekarzy-znawców.

Ostatecznie wyznaczony został termin rozprawy apelacyjnej na dzień 10 i 11 kwietnia b.r., do której to rozprawy w charakterze znawców lekarzy wezwał sąd prof. dr. Jankowskiego i prof. dr. Olbrychta.

Biegli prof. dr. Jankowski i prof. dr. Olbrycht wydali zgodną opinję, wedle której ś.p. Corner doznał złamania żebra wskutek gwałtownego uderzenia i że złamania tego — zdaniem znawców nie mógł doznać przed przyprowadzeniem go na komisarjat P. P. przy ulicy Starowiślnej.

Po przemówieniu prokuratora i adwokatów Sąd apelacyjny ogłosił wyrok, zatwierdzający wyrok pierwszej instancji, w którym oskarżony Pawełek zasądzony został **na karę jednego roku więzienia z tem, że połowa kary darowana została oskarżonemu.**

Rocznica K. Pułaskiego

ŚWIĘTEM NARODOWEM AMERYKI.

Kongres Stanów Zjedn. na posiedzeniu odbytem wraz z senatem w pełnym składzie uczcił w sposób najbardziej uroczysty, jaki zna historja Stanów Zjednoczonych, pamięć generała Kazimierza Pułaskiego, a mianowicie podnosząc dzień 11 październiska, rocznicę zgonu gen. Pułaskiego, do znaczenia święta narodowego. Doniosła ta uchwała brzmi:

Uchwała łączna obowiązująca Prezydenta Stanów Zjednoczonych do proklamowania dnia 11 października 1931 r. „Memorial Day" generała Kazimierza Pułaskiego, a to dla wspomnienia i uczczenia generała brygady Kazimierza Pułaskiego: Senat i Izba posłów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej uchwalają, aby Prezydent Stanów Zjednoczonych został upoważniony i uproszony do wydania odezwy, wzywającej urzędników Stanów Zjednoczonych, aby w dniu 11 października wszystkie gmachy państwowe wywiesiły flagi amerykańskie, oraz aby wszyscy mieszkańcy Stanów Zjednoczonych uczcili ten dzień w szkołach, kościołach i t. p. przez uroczyste obchody ku czci generała Kazimierza Pułaskiego.

Tajemniczy okrzyk

W PROCESIE MJR. KUBALI.

W czasie rozprawy sądowej, przeciwko mjr. Kubali, gdy obrońca adw. Hofmokl dowodził, że anonimu pisanego do pułk. Rayskiej nie mógł pisać mjr. Kubala, a pisała go służąca, niejaka Madrygal na sali rozległ się okrzyk:

— Oto jestem.

W chwili gdy sąd, po ostatniem słowie mjr. Kubali opuszczał salę, rozległ się ponownie głos kobiecy:

— Proszę sądu, ja mam coś do powiedzenia w sprawie anonimów!

Na skutek interwencji obecnego na sali żandarma — kobieta owa, jak się okazało nosząca nazwisko Madrygal, zajęła spokojnie miejsce.

Wyrok na mjr. Kubalę uprawomocni się za parę dni. Maj. Kubala nie wniesie podania o łaskę do Prezydenta Rzplitej, wniesie natomiast do Sądu Wojsk. prośbę o rewizję procesu, gdyż nie wszystkie okoliczności sprawy zostały w procesie wyświetlone. M. in. chodzi o autorstwo anonimu do płkowej Rayskiej, do którego przyznaje się owa niejaka Madrygal.

WIEK GWIAZD FILMOWYCH.

Greta Garbo liczy obecnie lat 25, Norma Shaerer 27, Clara Bow 25, Pola Negri 34, Glorja Swanson 32, Norma Talmadge 34, a słodka Mary Pickford aż 38! Tyleż lat ma Harold Lloyd, słynny amant John Gilbert 36, gibki Monty Biue aż 41, nie mówiąc o 42-letnim czarnym charakterze Wallace Beery.

REFLEKSJE TEATRALNE.

Peg, moje serce

KOMEDJA W 3 AKTACH H. MANNERS'A.

Jest to komedja, przypominająca w swem założeniu shawowskiego „Pigmaljona", a prócz niego tysiąc i jedną komedję angielską, między któremi jest również grany w sezonie bieżącym „Faun". Ulubioną treścią komedyj angielskich jest konflikt między ogładą towarzyską, recte obłudą eleganckiego świata, a prostotą (nie prostactwem), szczerością uczuć, bezwzględną, choć niebrutalną otwartością.

Podobny konflikt mógł był w literaturze polskiej również zostawić ślad, gdyby między „Trędowatemi" a przeciwnym obozem tło konfliktu nie ograniczało się tylko do współcześnie nieistotnej różnicy pochodzenia.

„Peg, moje serce" (subtytuł „Dzikus") też się nieco różni urodzeniem od rodziny Waltonów, ale to dla autora nie ma aktualnie żadnego znaczenia, to nie jest problemem komedyj. Chodzi o coś o wiele ważniejszego: o zwycięstwo prawdy uczuć, nieskażonych żadnemi względami ubocznemi, żadnym konwenansem, nad rygoryzmem t. zw. dobrego wychowania, wiodącego prostą drogą do hipokryzji. Autor w wykazywaniu wyższości prostoty wychowania nad obłudną ogładą wyzwolił w Peg dobre instynkty ludzkie. Nie może nas on wobec tego całkowicie przekonać, jeżeli się nie zapomina i o drugiej stronie medalu, mianowicie o tej, że surowy przepis towarzyski niejednokrotnie przyczynia się do starcia kantów wadliwej budowy charakteru. Peg nie rodzi się na kamieniu, powiedzmy nawet, że ta angielska dzikuska jest okazem dość rzadkim, może nawet cokolwiek nieprawdziwym, a są przecież inni, którzy tylko dzięki jasno określonym i surowo przestrzeganym formom towarzyskiego obcowania uniknęli niemiłych, a czasem i tragicznych nieporozumień z życiem.

W Anglji jednak komedja Manners'a jest na właściwem miejscu, jest celowa. Kultywowanie nierzadko bezduszych form w Anglji jest znane. Gdzieindziej, a już szczególnie w Polsce komedja obyczajowa w rodzaju „Peg, moje serce", miałaby raczej zadanie odwrotne: propagowanie dobrego tonu we współżyciu między ludźmi i zwalczanie nadmiaru prostactwa i brutalnie bezwzględnych form życia.

Teatr sosnowiecki wystawił miłą komedję Manners'a z myślą o zjeździe b. wychowanek gimnazjum im. E. Plater. Wybór był niezły, choć szkoda, że nawet na takie okazje nie można znaleźć dobrej sztuki polskiej.

Peg grała z właściwą sobie werwą p. Tańska, choć rola ta nie zupełnie mieściła się w ramach jej talentu.

Dobrze grały pp. Kosieradzka, Kossakowska, Horowicz, Szabłowski i inni.

Całość szła składnie, choć przy wybitnej współpracy suflera.

K. Ć—rk.

MIGAWKI.

Nowe nazwy w Dąbrowie.

W dniu 16 b. m. odbędzie się wiekopomne zebranie Rady miejskiej w Dąbrowie, na którem ma być uchwalone nadanie nowych nazw różnym dzielnicom i ulicom. Według projektu Magistratu w nazwach tych mają być uwiecznione nazwiska i czyny wybitnych sanatorów miejscowych i pozamiejscowych.

Jak nas informują, Dąbrowa Górnicza ma otrzymać nazwę „Madejowe Łoże" herbu „Trzęsimiech". Nowa dzielnica koło kopalni „Flora" otrzyma dźwięczną nazwę „Karjerowo Dzierżawskie", przylegająca ulica Cmentarna będzie się nazywać ulicą Radosnej Twórczości.

Nazwiskami wybitnych sanatorów nazwanych zostanie kilka ulic, a więc: ul. Adama i Ryszarda — dwóch braci Piwowarów, ul. Piotra Bednarczyka, ul. Rabina Englarda, ul. Kosiki-Biernackiego, ul. Hugona Admstaedta i t. d.

Plac dla dorożek i taksówek rozsławion będzie jako — „Plac Zastoju Gospodarczego".

Pozatem pamięci wybitniejszych sanatorów ma być poświęconych kilka instytucyj miejscowych i społecznych. Tak więc powołuje się „Instytut naukowo-historyczny im. d-ra Gosiewskiego, punkt sanitarno-obyczajowy pod nazwą „Sanacja", dom przy ulicy 3 Kołłątaja 3 „Pod Kwoką" lub im. Walkirji Berbeckiej itd.

Taką ma być nowa szata Dąbrowy, ale wewnątrz wszystko pozostanie po staremu.

Kwiczoł.

„Produkcja" ma głos!

W sprawie unormowania cen chleba.

W drobnych notatkach zapisała prasa miejscowa, że komisja cennikowa podniosła cenę chleba na 41 groszy za kg., gdy piekarze domagali się 46 groszy i z tego powodu piekarze założyli protest przeciwko decyzji komisji cennikowej.

Taka czy inna podwyżka ceny chleba **w okresie obniżenia płac o 15 proc. staje się podwójnym ciosem dla rzeszy konsumentów.**

Wiemy skądinąd, że samorządy wybudowały wielką mechaniczną piekarnię „Produkcja", kosztem przeszło miljona złotych pieniędzy publicznych. Opowiadano i opowiada się wiele, **że piekarnia ta będzie regulatorem cen na pieczywo.**

Kiedy teraz zachodzi różnica zdań między komisją cennikową, która przecież z fachowców się nie składa, a między piekarzami — to najprostszą byłoby rzeczą, aby zabrała głos mechaniczna piekarnia „Produkcja".

Jest to jej obowiązkiem, bo jest piekarnią społeczną — i jeżeli kosztowała ciężkie pieniądze, to niechże teraz publicznie powie, jaką powinna być cena chleba.

Dotychczas piekarnia „Produkcja" chowała się za plecy piekarzy prywatnych i bardzo chętnie korzystała z ich walki o podwyższenie cen chleba.

Ale teraz, gdy redukuje się pensje pracowników, piekarnia „Produkcja" powinna pokazać, że jest naprawdę regulatorem cen, że choć raz odda jakąś usługę.

Władze zamierzają znów zamknąć szereg piekarni prywatnych, a temsamem sztucznie podtrzyma się byt „Produkcji".

„Produkcja" nie odegrała dotychczas żadnej roli na rynku chleba i mimo, że byt jej oparty jest na protekcjonizmie, stan finansowy tej instytucji jest fatalny.

Mamy prawo domagać się, aby w tym przełomowym momencie choć raz „Produkcja" podyktowała cenę chleba. Oczekujemy czynu — a nie protekcyjnych opowiastek.

Gdy „Produkcja" tego nie spełni, to trzeba ją zwinąć jaknajprędzej, bo trudno, aby utrzymywać deficytową instytucję społeczną, która roli swej spełnić nie potrafi i to właśnie w chwilach krytycznych.

Spożywca.

Konkurs morski

LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.

Zarząd Ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu ogłasza z racji 11 rocznicy odzyskania morza Bałtyckiego przez Polskę drugi konkurs na wypracowania o morzu. Warunki tego konkursu są następujące:

1) W konkursie mogą wziąć udział wszystkie szkoły średnie i powszechne m. Sosnowca.

2) Ćwiczenia szkół średnich i powszechnych rozpatruje i nagradza sąd konkursowy oddzielnie dla każdej kategorji szkół.

3) Zarząd Ligi morskiej i kolonjalnej ustanawia kilka nagród za najlepsze wypracowania tak z jednych szkół jak i z drugich, prócz tego ustanawia dwie nagrody przechodnie: jedną dla szkół średnich, drugą dla szkół powszechnych.

4) Dla każdej kategorji szkół wyznacza zarząd Ligi morskiej i kolonjalnej kilka tematów o morzu do wyboru. W konkursie biorą udział najstarsze klasy danej szkoły. Wypracowania mają być klasowe, napisane w ciągu dwóch lekcji.

5) Ćwiczenia te poprawia nauczyciel, ocenia je i wybiera z pośród tych trzy najlepsze, które wysyła w ustalonym terminie do biura Ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu. Sąd konkursowy wybiera najlepszą pracę z pośród nadesłanych zarówno ze szkół średnich jak i powszechnych i odpowiednia szkoła zostaje wyróżniona nagrodą przechodnią (małą Banderą Ligi morskiej i kolonjalnej). Niezależnie od tego autor najlepszej pracy z każdej szkoły otrzyma nagrodę.

6) Ćwiczenia mogą być podpisane tylko godłem. Do wybranych ćwiczeń dołączyć należy w zapieczętowanej kopercie nazwiska uczniów z podaniem klasy. Na kopercie umieścić godło.

Skład sądu konkursowego stanowić będą oprócz prezesa Ligi M. i K., jako przewodniczącego, delegaci następujących organizacyj: 1) Związek nauczycielstwa szkół średnich, 2) Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, 3) Towarzystwo nauczycielstwa szkół średnich i wyższych, 4) Tow. artystyczno - literackie, 5) Koło Polonistów, 6) „Kurjer Zachodni", 7) „Expres Zagłębia, 8) Liga morska i kolonjalna w Sosnowcu.

Nagrodę przechodnią (małą banderę Ligi M. i K.), zdobytą trzykrotnie z rzędu, pozostawia się na własność danej szkoły.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

14 Wtorek	Dziś Walerjana M.
	Jutro Anastazego M.
	Wschód słońca 4 m. 44.
	Zachód „ 18 m. 30.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Białe cienie".

Kino „Palace" — „Zeppelin nad Londynem".

Kino „Czary"—„Janko muzykant".

Kino „Nowości" — „Na zachodzie bez zmian".

× O USTROJU SAMORZĄDU MIEJSKIEGO. Zamieszczone przez nas cztery artykuły pt. „O ustroju samorządu miejskiego" wzbudziły w szerokich kołach osób interesujących się samorządem, wielkie zainteresowanie, czego dowodem jest fakt, że administracja K. Z. otrzymała z wielu stron nawet z poza Zagłębia zlecenia na przesyłkę odnośnych egzemplarzy K. Z.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że w zamieszczonym w ub. niedzielę ostatnim artykule przy korekcie wkradła się pomyłka, a mianowicie ustęp pt. „Nadzór nad samorządem" powinien się zaczynać: „Nadzór nad miastami wydzielonemi sprawuje urząd wojewódzki, a nad miastami niewydzielonemi — wydział powiatowy. Nadzór nad gospodarką..." itd. już bez błędów.

× OSOBISTE. W ub. tygodniu podaliśmy wiadomość o wyjeździe na urlop zastępcy starosty będzińskiego p. Władysława Skłodowskiego. Otóż sprawa ta uległa pewnej zmianie, mianowicie p. starosta wrócił jeszcze do Zagłębia i objął urzędowanie na kilka dni, a na urlop wyjedzie prawdopodobnie dopiero w końcu bieżącego tygodnia, lub w początku następnego, po urlopie zaś obejmie stanowisko starosty w jednej z miejscowości w Poznańskiem.

Stanowisko zastępcy starosty będzińskiego ma objąć p. Jan Trzeciak z Ciechanowa.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek po cenach popularnych od 2.50 do 80 gr. „PEG, MOJE SERRCE" czyli „Dzikuska", komedja w 3 aktach (4 obrazach) Hartley Manners'a. Początek o godzinie 8.15.

W środę dnia 15 b. m. w sali kina „Capitol" — „MIŁOŚĆ BEZ GROSZA', znakomita komedja Stefana Kiedrzyńskiego.

W czwartek po cenach do poowy zniżonych od 1.80 do 50 gr. „MIŁOSż BEZ GROSZA".

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Wtorek dnia 14 b. m. — „Rigoletto" o godzinie 19.30.

× OGÓLNE ZEBRANIE NOK. Przypominamy, iż dziś odbędzie się zebranie ogólne członkiń NOK. w Sosnowcu w Domu katolickim o godz. 8 wiecz. punktualnie. Przybycie obowiązkowe.

× PAMIĄTKOWE MONETY WATYKAŃSKIE Z R. 1929. Dnia 25 bm. urząd gubernatorski Citta del Vaticano rozpoczął wysyłanie zagranicę monet watykańskich serji pamiątkowej z roku 1929. Komplet ich wraz z pudełkiem kosztuje 220 lirów włoskich; koszty przesyłki wynoszą 7.5 lirów. Wysyłka nastąpi tylko po uprzedniem uiszczeniu przypadającej sumy i w kolejności nadsyłanych kwot. Organizacja wysyłki spoczywa w rękach gubernatora miasta watykańskiego.

× ZaARZĄD LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ ODDZ. W SOSNOWCU zawiadamia, że zbiórka na łódź wojenną przeprowadzona w teatrze „Arlekin" przez zespół taneczny p. Walerego dała 136.26 zł. Pieniądze w zapieczętowanych puszkach przekazano do Ligi morskiej i kolonjalnej, które następnie po obliczeniu przekazano na flotę wojenną.

× Z TOWARZYSTWA RZEMIEŚLNICZEGO. Zarząd Towarzystwa rzemieślniczego w Sosnowcu wzywa wszystkie cechy do przybycia ze sztandarami dziś o godz. 16 na ul. Grochową nr. 14 na Pogoni, celem wzięcia udziału w pogrzebie śp. M. Dziurzyńskiego, b. prezesa Towarzystwa. Jednocześnie zarząd prosi o to samo pokrewne organizacje rzemieślnicze Zagłebia Dąbrowskiego.

× ZE ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH. W niedzielę dnia 19 bm. w Urzędzie wojewódzkim w Kielcach odbędzie się zwyczajne posiedzenie Rady wojewódzkiej Związku straży pożarnych woj. Kieleckiego. Porządek obrad obejmuje 13 punktów, między innemi program działalności na r. 1931-32 i przedstawienie Radzie naczelnej głównego Związku do zatwierdzenia kandydata na inspektora Związku.

× NA ŁÓDŹ PODWODNĄ. Na konto Ligi morskiej i kolonjalnej dla komitetu Floty narodowej na budowę łodzi podwodnej „Odpowiedź Trevirianusowi" urzędnicy Tow. huta Bankowa wpłacili kolejną składkę za m. marzec rb. w kwocie 118.50 zł.

× KONCERT KAMERALNY — TRIO POŹNIAKA. Koncert ten, który się odbędzie w środę 15 bm. o godz. 20 w sali koncertowej państwowego konserwatorjum muzycznego w Katowicach (ul. Wojewódzka 43 II p.) można śmiało nazwać wielkim ewenementem muzycznym, zarówno pod względem wykonawców, jak i niezwykle pięknego programu, składającego się z następujących utworów: Trio B-dur op. 11 Beethovena. Mała suita na fortepian, skrzypce i wiolonczelę — Egona Korneutha i Trio A-mol op. 50 Piotra Czajkowskiego. Jako długoletni spiritus rector sławnego zespołu kameralnego — Trio Poźniaka — nasz rodak Bronisław Poźniak, dzięki swojej wrodzonej muzykalności, wielkiemu talentowi i pokonaniu wszelkich trudności technicznych, jak również dzięki szczęśliwemu doborowi bardzo zdolnych—skrzypka i wiolonczelisty — zdołał zdobyć bezwzględne uznanie najwięcej wymagających krytyków całej Europy, przywożąc ostatnio laury z długiego tournee po Hiszpanji. Bilety, które w dużej części są już sprzedane, można nabywać w kasie teatru polskiego i w księgarni Ludwika Fiszera w Katowicach (ul. Poprzeczna 2).

× KONIEC FERYJ ŚWIĄTECZNYCH. W dniu dzisiejszym we wszystkich szkołach średnich i powszechnych rozpoczęły się normalne zajęcia po 13-dniowych ferjach świątecznych.

Przed obchodem 3 Maja
W BĘDZINIE.

Z inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej w Będzinie w ub. sobotę w lokalu starostwa odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu święta 3 Maja. Zebraniu przewodniczył p. inż. Rzeczkowski, sekretarzował p. Z. Homajer, sprawy organizacyjne referował prezes PMS. p. inż. St. Kamiński.

Po omówieniu programu obchodu postanowiono wyłonić prezydjum oraz szereg sekcyj, które zajmą się wykonaniem programu. Do prezydjum komitetu wybrani zostali: na przewodniczącego p. inż. Rzeczkowski, na zastępców p. Kosibowiczowa i p. sędzia Starostecki, na sekretarza p. Z. Homajer, na skarbnika p. insp. Kozłowski i na członków pp.: inż. L. Kamiński, J. Misiórski, major Nartowski, dyr. Błażejewicz, prof. Stružyk i prof. Rappaport. Przewodniczącym sekcji finansowej został p. dyr. Sz. Fürstenberg, sekcji technicznej p. inż. E. Winter, sekcji sportowej p. Teofil Goc, wreszcie sekcji artystyczno-propagandowej p. prof. Cetwiński.

× **REJESTRACJA SAMOCHODÓW I MOTOCYKLI** odbędzie się dziś dnia 14 kwietnia rb. o godz. 9-ej rano przez Wojewódzką Komisję Rejestracyjną w lokalu biura sprzedaży firmy „Oświęcim-Praga" w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej 7.

× **ORZECZENIE W SPRAWIE URLOPÓW.** Izba cywilna Sądu Najwyższego wydała ostatnio zasadnicze orzeczenie w sprawie urlopów w wypadkach opuszczenia stanowiska przez pracownika na własne żądanie. Sąd orzekł, że w wypadku ustąpienia pracownika na własne żądanie pracodawca nie jest obowiązany do wypłacenia mu wynagrodzenia za niewykorzystany urlop.

× **WYPŁATA ZASIŁKU BEZROBOTNYM.** Z uwagi na to, że w dniu wczorajszym nadeszły pieniądze na wypłatę zasiłku bezrobotnym, zapomoga zostanie wypłacona nie w środę, jak pierwotnie projektowano, lecz we wtorek, tj. dziś w godzinach przedpołudniowych.

× **NOWI CZELADNICY ŚLUSARSCY I TOKARSCY.** W dniu 9 i 10 bm. przy komisji egzaminacyjnej zawodu ślusarskiego i tokarskiego w Sosnowcu przy Izbie rzemieślniczej w Kielcach odbyły się egzamina 20 uczni na czeladników zawodu ślusarskiego i tokarskiego. Egzamina zdali pp.: Zyguła Władysław, Piliński Kazimierz, Zakręt Ignacy, Lech Juljan, Cierpiał Andrzej, Molga Henryk, Obwiosło Józef, Kozłowski Bolesław, Wilkosz Józef, Szczerba Marjan, Drabowicz Kazimierz, Kuluka Stefan, Karczewski Kazimierz, Kocik Roman, Binko Zygmunt, Długołęcki Tadeusz. Wyżej wymienieni otrzymali tymczasowe zaświadczenia o wyniku egzaminu, na mocy których mają prawa używania tytułu czeladnika do czasu nadesłania dyplomów przez Izbę rzemieślniczą w Kielcach.

× **HOJNY OFIARODAWCA.** P. Hławski, właściciel znanej firmy w Sosnowcu, obdarował Towarzystwo Polskiej Macierzy Szkolnej wielką partją książek, złożoną z 227 dzieł liczących blisko 1000 tomów. Na szczodry dar składają się książki treści naukowej i beletrystycznej, które będą mogły zasilić bibljoteki PMS. w Zagłębiu Dąbrowskiem. Towarzystwo Polskiej Macierzy Szkolnej tą drogą składa p. Hławskiemu wyrazy szczerego podziękowania.

× **SMUTEK ULICY WESOŁEJ.** Mieszkańcy ul. Wesołej w Dąbrowie skarżą się na fatalny stan tej arterji, bynajmniej nie usposabiającej do wesołego nastroju. Ulica przedstawia pasmo dziur i dołów, wypełnionych niezłyko błotem, lecz i nieczystościami, wylewanemi przez ludność bezpośrednio na jezdnię. Nic dziwnego, że w tych warunkach komunikacja piesza jest niesłychanie utrudniona, a kołowa wręcz niemożliwa i jeżeli z konieczności wjedzie tu furmanka z węglem, lub innym ciężarem, mieszkańcy są świadkami nieludzkiego znęcania się nad końmi, nie mogącymi wyciągnąć ciężaru z przepastnych dołów. Mieszkańcy ulicy Wesołej liczą na to, że Magistrat zajmie się wreszcie tą arterją i w planie tegorocznym robót drogowych weźmie pod uwagę przedewszystkiem wspomnianą ulicę.

Brak chleba w Zagłębiu
z powodu fatalnej polityki cennikowej.

Swego czasu donosiliśmy o decyzji władz, że uchwały powiatowej komisji cennikowej muszą być zatwierdzone przez wyższe instancje, a mianowicie województwo lub Ministerstwo. Zwracaliśmy już wówczas uwagę na ujemne skutki, jakie wywołać może takie zarządzenie. Obecnie jesteśmy tego świadkami.

Od dwóch dni w miastach Zagłębia, a więc Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie nie można dostać chleba. Przyczyna tego tkwi w tem, że komisja cennikowa na podstawie cen mąki podwyższyła cenę chleba. Cena ta obowiązywać ma dopiero po zatwierdzeniu jej przez Ministerstwo spraw wewnętrznych, a tymczasem piekarze mają sprzedawać po cenie niższej, innemi słowy poprostu dopłacać. Ponieważ piekarze nie mają zamiaru wypiekać ze stratą i dopłacać do chleba oraz w związku z dalszą zniżką ceny mąki, przeto w miastach poczyna brakować chleba. Jest to klasyczny przykład zupełnie niewłaściwie ujętej polityki celnej, która doprowadza do pozbawienia ludności artykułu pierwszej potrzeby i wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie.

Władze administracyjne powinny stanowczo jakoś inaczej zorganizować sprawę ustalenia cen i albo zlikwidować zupełnie komisje cennikowe, albo zreorganizować je, aby sprawniej działały i nie doprowadzały do oglądania miasta.

Podobna sytuacja poczyna się również wytwarzać na rynku mięsnym. W czasach, gdy ludzie wogóle coraz gorzej się odżywiają źle, albo wogóle nie zarabiając, stwarzanie takich sytuacyj jest rzeczą niedopuszczalną.

P. Rzeczkowski ustępuje.
Pp. Janik i inni na widowni.

Jak się dowiadujemy, komisarz Będzina p. Rzeczkowski ma ustąpić w najbliższym czasie ze swego stanowiska — skutkiem nacisku miejscowej organizacji BB., która p. Rzeczkowskiemu zarzuca poza nieudolną gospodarką brak zręczności politycznej. Tak więc wyniki pracy p. Rzeczkowskiego znalazły również należytą ocenę nawet we własnej rodzinie sanacyjnej.

Jednocześnie dochodzą nas wiadomości, że skutkiem choroby p. Kuźniaka wysuwa się na jego miejsce p. Janika, kierownika PUPP. Po powrocie do zdrowia zastałby p. Kuźniak swe miejsce zajęte, a wtedy ofiarowanoby mu Będzin. Ta wersja jest mało prawdopodobna, gdyż trudno przypuszczać, żeby tak wykorzystywano chorobę p. Kuźniaka, by go zdegradować. Nie jest zatem wykluczone, że p. Janik może reflektować na miejsce p. Rzeczkowskiego w Będzinie, gdzie jednak spotyka przeciwnika w osobie p. H. Almstaedta, który okrzepł na siłach, zastępując w Sosnowcu samodzielnie p. Kuźniaka.

Jako kandydat na miejsce po p. Rzeczkowskim wymieniany jest również obecnym komendant pow. PP. nadkomisarz p. Kozielewski, przyczem kandydaturę tę wysuwa członek rady przybocznej m. Będzinie p. Szwajcer.

Wiosenne roboty w Sosnowcu.
Tylko 15 procent bezrobotnych znajdzie zatrudnienie.

Onegdaj w mieszkaniu komisarza m. Sosnowca p. W. Kuźniaka odbyła się konferencja z inżynierami miejskimi z wydziałów budowlanego i drogowego w sprawie programu robót wiosennych w mieście. Konferencja ta związana była z kwestją zapomóg województwa na zatrudnienie bezrobotnych. Ponieważ pieniądze otrzymane z województwa mogą być przeznaczone wyłącznie na opłacanie robocizny, zaś miasto nie ma pieniędzy na zakupno materjałów budowlanych, które w robotach miejskich zajmują poważną pozycję, przeto zachodziło pytanie, czy wogóle brać pieniądze z województwa.

W wyniku narad zdecydowano jednak wykonywać roboty uliczne w tych dzielnicach, gdzie stan ulic istotnie przedstawia okropny obraz. Na zabrukowanie tych ulic użyty zostanie wapień z kamionki dzierżawionej od Tow. hr. Renard. Poza tem, o ile budżet zostanie zatwierdzony, bruk z ul. 3-go Maja, gdzie położona zostanie kostka, przeniesiony zostanie na ulice Szklarnianą i Warszawską i zużytkowany na zabrukowanie tych ulic.

Wedle tak nakreślonego wiosennego programu robót miejskich w Sosnowcu, przy zapomodze województwa **od 30 — 40 tysięcy złotych mogłoby znaleźć zatrudnienie od 350 do 400 bezrobotnych.** Zatrudnienie przeto otrzymałaby minimalna ilość, obecnie bowiem w Sosnowcu **zarejestrowanych jest 2300 bezrobotnych nieotrzymujących żadnych zasiłków.** Sytuacja tedy, jeżeli chodzi o zatrudnienie większej ilości bezrobotnych na robotach miejskich przedstawia się niewesoło. Można przypuszczać, że pewna ilość znajdzie zatrudnienie przy robotach budowlanych (Zakłady ubezpieczeń, Kasa chorych, Izba przemysłowo-handlowa), w każdym razie, w najlepszym wypadku, roboty te nie zdołają zatrudnić tych wszystkich bezrobotnych, którzy nie otrzymują żadnej pomocy.

Jak słychać, przyjmowanie robotników na roboty miejskie rozpocznie się w najbliższych dniach, **bardzo być może, że z dniem 15 kwietnia r. b., t. j. od jutra.**

Jako pewnego rodzaju nowość Magistrat wprowadza nowy system prowadzenia robót, a mianowicie oddaje je **przedsiębiorcom do wykonywania.**

Doświadczenie lat ubiegłych wykazało, że lepiej kalkuluje się oddanie do wykonania pewnych objektów przedsiębiorstwom prywatnym, aniżeli uskutecznianie tego przez Magistrat we własnym zarządzie. Przedsiębiorstwa prywatne wykonują pozatem pracę szybciej i solidniej.

DOM LUDOWY
na Saturnie.

W ub. niedzielę w lokalu własnym odbyło się roczne walne zebranie członków Domu ludowego na Saturnie przy udziale około 70 członków. W zebraniu wziął udział także specjalnie zaproszony burmistrz Czeladzi p. Piwowar. Przed otwarciem zebrania dokonano wspólnej pamiątkowej fotografji. Zebraniu przewodniczył p. Wł. Kowalski, sekretarzował p. Uznański.

Sprawozdanie z ogólnej działalności organizacji referował prezes p. Czapla, który w dłuższem treściwem i nader starannie opracowanem sprawozdaniu przedstawił owocną pracę zarządu i piękny rozwój tej placówki. Sprawozdania poszczególnych działów (kasy p. R. Pudlik, bibljoteki p. Gadaczek, sekcji młodzieży p. Mikulski) były jakby potwierdzeniem tego, co powiedział prezes.

Z ważniejszych poczynań D. L. w roku sprawozdawczym było zorganizowanie uroczystości 25-lecia istnienia oraz poświęcenie własnego sztandaru. Dom ludowy posiada zreorganizowaną pod względem administracyjnym bardzo bogatą i stale dopełnianą bibljotekę, liczącą około 3 tys. dzieł. O poczytności świadczy fakt, że w ub. roku zmieniono w bibljotece około 14 tys. książek.

Na zebraniu poczyniono także pewne zmiany statutowe, których konieczność uzasadniał p. J. Kotowski. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorjum. W uzupełniających wyborach do zarządu wybrano pp.: J. Tokarskiego, W. Maciejczyka, Stan. Wierzbę i Uznańskiego, komisję rew. oraz sąd honorowy pozostawiono w dotychczasowym składzie.

Trzeba dodać, że obecnie Dom ludowy liczy 187 członków. Organizacja ta, jedna z najstarszych w Czeladzi, prowadzi naprawdę intensywną i godną uznania pracę w kierunku kulturalno-oświatowym. W roku budżetowym 1930-31 zamiast preliminowanych 3 tys. zł. kasa wykazała obrót około 7 tys. zł.

Domowi ludowemu na Saturnie życzymy dalszego pomyślnego rozwoju.

Zjazd b. wychowanek
GIMNAZJUM IM. E. PLATER.

W ub. sobotę i niedzielę odbył się zjazd b. maturzystek i wychowanek gimnazjum im. E. Plater, dawniej szkoły handlowej J. Siwikowej. W zjeździe wzięły udział b. uczenice z lat 1908—31.

Zjazd odbywał się częściowo w lokalu gimnazjum, częściowo w sali gimn. im. Staszica. Na zjeździe uchwalono statut, łączący b. wychowanki w organizację.

W niedzielę popołudniu uczestniczki zjazdu były w teatrze na przedstawieniu.

W ciągu dwóch dni zjazdu, odbytego pod protektoratem p. J. Siwikowej, panował serdeczny nastrój, zrozumiały w takich okolicznościach.

Szczegółowe sprawozdanie w jednem z najbliższych numerów.

Czas zaprzestać
TWORZENIA SYNEKUR.

Dowiadujemy się, że z łona sanacji, zaangażowanej w samorządach miejscowych, projektuje się utworzenie posady fachowego doradcy prawnego. Stanowisko to byłoby dobrze płatne, a warunkiem uzyskania go jest w pierwszym rzędzie to, by kandydat należał do obozu sanacyjnego. Doradca prawny miałby obsługiwać wszystkie samorządy miejscowe.

Jest to pomysł zgoła humorystyczny i trudno byłoby uwierzyć w możliwość jego urodzenia się, gdyby nie wiedziało się, do czego zdolna jest partyjna fantazja sanatorów.

Dlatego należy zawczasu powiedzieć, że nie pora, zwłaszcza w tak ciężkich dla samorządów czasach, tworzyć nowe synekury dla partyjników sanacyjnych.

× **O KŁADKĘ NA BRYNICY.** Na odcinku uregulowanej Brynicy w Czeladzi, tuż obok remizy strażackiej przerzucono prowizoryczną kładkę, która jednak w ostatnich dniach uległa poważnemu uszkodzeniu, a przechodniom grozi złamaniem nogi, lub wpadnięciem do rzeki. Sądzimy, że czynniki miarodajne zwrócą uwagę na zepsutą kładkę, którą ze względu na bezpieczeństwo publiczne należy coprędzej zreperować.

Sprawa piekarń

W ZAGŁĘBIU.

Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę, iż w związku z kontynuowaniem akcji w kierunku doprowadzenia piekarń do należytego stanu. w tym sezonie pewna ilość piekarń na terenie Zagłębia ma ulec zamknięciu.

Jak się dowiadujemy, lustracje piekarń w powiecie Będzińskim ustaliły, iż około 80 proc. istniejących piekarń kwalifikuje się z różnych względów do zamknięcia. Jakie stanowisko zajmą w tej sprawie władze nadzorcze i ile w rzeczywistości piekarń ulegnie zamknięciu. niedaleka przyszłość pokaże.

× **POBÓR ROCZNIKA 1910.** Minister spraw wojskowych na podstawie ustawy sejmowej zarządził pobór rocznika 1910. Odbędzie się on w czasie od 1 maja do 30 czerwca rb. Poborowi podlegają: 1) wszyscy mężczyźni podlegający powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, urodzeni w r. 1910; 2) mężczyźni, którzy przy poborze w r. ub. uznani zostali za czasowo niezdolnych (kat. B); 3) mężczyźni, którzy podlegają powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej, a z jakich kolwiek względów tej służby dotychczas nie odbyli i nie stawili się do poboru; 4) mężczyźni, którzy zgłosili się do ochotniczej służby wojskowej przed osiągnięciem wieku poborowego, o ile nie odsłużyli całkowicie ustawowego okresu czasu czynnej służby wojskowej ochotniczej; 5) mężczyźni, którzy złożyli w odpowiednim czasie podanie do PKU. o przyjęcie do ochotniczej służby wojskowej; 6) mężczyźni, którzy uzyskali obywatelstwo polskie od czasu powstania państwa polskiego w drodze nadania itd. do rocznika 1885 włącznie (zaś na górnośląskiej części woj. Śląskiego do rocznika 1885 włącznie); 7 poborowi, którzy podlegają ponownemu zbadaniu komisji poborowej na podstawie art. 39 ustawy o powsz. obowiązku służby wojskowej.

ZE SPORTU.

SENSACJE LIGOWE.

Ubiegła niedziela była dniem sensacyj ligowych. Dzień ten był klęską faworytów ligowych, z wyjątkiem jedynie krakowskiej Wisły, która pokonała Wartę. Zeszłoroczny mistrz **Cracovia** poniosła sromotną porażkę w Łodzi w spotkaniu z **ŁKS.**, który pokonał ją w stosunku **4:1 (2:0).**

Niemniejszą sensacją była porażka stołecznej **Polonji**, która na własnem boisku została pokonana przez benjaminka Ligi, lwowską **Lechję** w stosunku **2:1 (1:1).** W wysokim stosunku uległa również krakowskiej **Wiśle** poznańska **Warta**. Do przerwy prowadziła Wisła w stosunku 1:0. po przerwie inicjatywę przejmuje Wisła, zdobywając 4 bramki, z których 3 strzelił Kisieliński.

Ostatnie wreszcie spotkanie ligowe odbyło się we Lwowie, gdzie tamtejsi **Czarni** ulegli śląskiemu **Ruchowi** w stosunku 1:2 (0:1). Obecnie na czele Ligi znajduje się Ruch, który na 2 gry uzyskał 4 punkty, przy stosunku bramek 7:1

BIEG POLONJI W KATOWICACH. Niedzielny VII bieg Polonji na przełaj zgromadził zgórą 300 zawodników, między innymi i z Zagłębia. W biegu seniorów pierwsze miejsce zajął **Petkiewicz**, zdobywając tem samem puhar wędrowny Polonji i nagrodę honorową sen. W. Korfantego. 11 miejsce zajął **Katamaja z KS. Strzała Sosnowiec, zaś 14 i 18 dwaj** członkowie **Sokola czeladzkiego:** Szczepanik i Uchta. W biegu pań pierwsza przybyła do mety **Kilosówna**, zdobywając tem samem po raz drugi nagrodę wędrowną „Łucznika“. 20 miejsce w tym biegu zajęła sosnowiczanka Dyrkówna.

BIEG „KURJERA POZNAŃSKIEGO“. W niedzielnym biegu o puhar „Kurjera Poznańskiego“ w Poznaniu zajął pierwsze miejsce **Janusz Kusociński** (Warszawianka), zeszłoroczny zdobywca puharu.

KS. SOSNOWIEC — TS. VICTORIA 3:2 (1:2). W ub. niedzielę odbyło się koleżeńskie spotkanie dwóch klubów sosnowieckich, zakończone zwycięstwem „Sosnowca“. Było to ostatnie spotkanie przed fuzją obu tych klubów, która ma nastąpić w bież. tygodniu.

CKS. — ŚWIT 6:1 (3:1). W ub. niedzielę na boisku w Czeladzi rozegrano koleżeńskie zawody pomiędzy drużynami Świtu i CKS. Spotkanie to przeprowadzone w szybkim tempie, przyniosło zdecydowane zwycięstwo miejscowym. Zawody poprawnie prowadził p. Mandat. Jako przedmecz spotkały się trzecie drużyny **CKS. — Brynica**. Wynik 5:0 dla C. K. S.

BRYNICA — HAKOACH 1:2. W ub. niedzielę Brynica czeladzka gościła w Będzinie, rozgrywając zawody koleżeńskie z Hakoachem. Wynik nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż Brynica. mająca przewagę, nie może jej uwidocznić cyfrowo, atak bowiem zaprzepaścił szereg „murowanych“ pozycyj. Dla miejscowych bramki zdobyli Siwek i lewoskrzydłowy, dla gości Wilk. Sędzia p. Wewióra dobry.

BRYNICA II — SOSNOWIEC II 2:1. Rezerwa Brynicy walczyła w Sosnowcu z zespołem kombinowanym „Sosnowca“ i „Victorji“, zwyciężając w stosunku 2:1.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Polski eksport w marcu.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczących handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i w. m. Gdańska wywóz w marcu r. b. przedstawiał się jak następuje:

Wywieziono w marcu r. b. 1367786 ton towarów. Wartość wywozu wyniosła 163827 tys. zł. W porównaniu do lutego wywóz zwiększył się w wadze o 121803 ton, w wartości o 28863 tys. zł. Najważniejsze zmiany w wywozie są następujące: Zwiększył się wywóz artykułów spożywczych (o 12,1 miljn. zł.), w szczególności jaj (o 3,5 milj. zł.). cukru (o 4,9 milj. zł.). Wywóz trzody chlewnej wykazuje zmniejszenie (o 1.3 milj. zł.). przy zwiększeniu jednak wywozu koni (o 0,5 milj. zł.). oraz bydła rogatego (o 0.7 milj. zł.). Nadto wzrósł wywóz skór surowych (o 0,9 milj. zł.). Nastąpił nie zwiększył się wywóz drzewa (o 2,7 milj. zł.), w szczególności bali, desek i łat (o 1,3 milj. zł.), oraz podkładów kolejowych (o 0,6 milj. zł.). Zwiększenie wykazuje dalej wywóz paliwa (o 1,8 milj. zł.), w tem węgla (o 1,3 milj. zł.), wywóz nawozów sztucznych (o 1,3 milj. zł.), a nadto wywóz metali (o 7,9 milj. zł.), przyczem wzrósł szczególnie wywóz cynku (o 3,0 milj. zł.), ołowiu (o 1,3 milj. zł.), szyn, żelaza i stali (o 1,6 milj. zł.). Wreszcie wzrósł wywóz materjałów i wyrobów włókienniczych (o 1,3 milj. zł.), w szczególności przędzy bawełnianej (o 0.2 milj. zł.), oraz przędzy wełnianej (o 0.6 milj. zł.), jak również tkanin bawełnianych (o 0,3 milj. zł.), oraz tkanin jadwabnych (o 0,7 milj. zł.).

Kronika gospodarcza.

UDZIAŁ ZAGRANICY. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego wysokość kapitału zagranicznego, zaangażowanego w powstałych w ciągu r. 1930 krajowych spółkach akcyjnych wynosiła ogółem 10.099 tys. zł., rozprowadzonych między 13 spółek. Z ilości tej przypada na przemysł chemiczny 1.094 tys. zł., (2 spółki), na przemysł maszynowy — 100 tys. zł., (1 spółka), włókienniczy — 2.045 tys. zł. (4), drzewny — 900 tys. zł. (1). spożywczy 200 tys. zł. (1). oraz na inne przemysły — 5.760 tys. zł. (4). Kapitał francuski inwestowany był w wysokości 2.660 tys. zł., szwajcarski 1.904 tys. zł.. duński 4.300 tys. zł. i niemiecki w wysokości 210 tys. zł. W stosunku do ogólnej sumy kapitału nowo założonych spółek (54.736 tys. zł.). kapitał zagraniczny stanowił 20 proc.

STAN ZATRUDNIENIA W ELEKTROWN. W grudniu 1929 r. w przemyśle elektrotechnicznym pracowało 5.889 robotników, a w grudniu 1930 r. już tylko 4.733 robotników, co stanowi 19.6 proc. zmniejszenia zatrudnienia. Gdy na robotnika w grudniu 1929 r. wypadało 44.2 godziny pracy tygodniowo to w grudniu 1930 r. — 42.2 godzin pracy. Styczeń 1931 r. przyniósł dalsze zmniejszeszenie zatrudnienia. mniej więcej o 300 robotników.

POWIĘKSZENIE NIEMIECKIEJ FLOTY RYBACKIEJ. Z końcem r. 1930 ilość niemieckich statków rybackich (parowców) dla połowów dalekomorskich zwiększyła się w stosunku do stanu posiadania z lat przedwojennych o ca 40 proc. W r. 1913 posiadały Niemcy tylko 254, obecnie zaś 364 parowców rybackich o przeciętnej pojemności 270 ton.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 13-4.

AKCJE: Bank Polski 130. Bank Zachodni 65, Cukier 28. Starachowice 11.30. Haberbusch bez kuponu 93—92.

5 proc. poż. Konwers. 49.50. 3 proc. poż. Budowl. 46.50, 4 proc. poż. Inwest. 88—88.75, 4 i pół proc. Ziem. Kiedytowe 52.35—51.75—52.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.92.50. Nowy Jork 8.919. Londyn 43.36.50. Paryż 34.90.75, Włochy 46.73, Szwajcarja 171.90, Holandja 358.16. Sztokholm 238.93 Berlin 212.52. Dolar pryw. 8.92.50 — 8.92.65.

Tendencja dla akcyj cokolwiek słabsza, dla walut niejednolita.

O co można było pytać

na zebraniu Banku Lud. w Bobrownikach.

Otrzymaliśmy z Bobrownik następujące wiadomości, oświetlające bliżej przebieg dorocznego walnego zebrania tamtejszego Banku ludowego, a co zatem idzie i ciekawą jego gospodarkę:

Zarząd Banku stanowią: Jan Załuski, właściciel miejscowej apteczki, Wojciech Kapiński, sklepikarz, oraz Teofil Kubański — gospodarz. Nie był dnia, aby ci panowie przed walnem zebraniem nie radzili, a nieodłącznym tych obrad towarzyszem był kasjer niejaki Piotr Machura, człowiek wykształcony, jeżeli chodzi o zajmowane stanowisko w Banku, gdyż ukończył aż 2 oddziały szkoły powszechnej, ale zato życiowo jest doświadczony.

Nad czem tak ci panowie radzili? Aby nie dać się „warchołom“, aby przypadkiem nie stracić mandatów, by kto inny nie zajął ich godności w Banku, gdyż wówczas możeby nareszcie wyszła na jaw ciekawa gospodarka tych panów, która na 4 miljony obrotu dała aż 240 zł. wątpliwego zysku.

Największym nieszczęściem dla tych to panów — to doroczne walne zebranie, na którem trzeba zdać szczegółowe sprawozdanie z nowej działalności. Napewno nieieden członków zapytałby: gdzie są zyski z 4 miljonów obrotu, czy członkowie zarządu pobierają jakie wynagrodzenie, za czyje pieniądze założone zostały w aptece i mieszkaniu p. Załuskiego 2 telefony. przez kogo jest opłacany abonament, ile to pieniędzy rozchodzi się miesięcznie na same rozjazdy p. Załuskiego, kto korzysta z największych kredytów w Banku, dlaczego to weksle p. Jerzego Załuskiego, jego żony i p. Machury nie są w obiegu, jak innych dłużników, i nie są zmieniane co 3 miesiące, dlaczego to pp. Jerzy Załuski z żoną i Machura nie płacą. jak inni członkowie procentów od wypożyczonych w Banku pieniędzy, wynoszących łącznie z kosztami administracyjnemi aż do 31 grudnia ub. r. 24 proc., obecnie 21 proc. w stosunku rocznym a znacznie niższe; co zarząd zrobi z długiem zmarłego w dniu 28 sierpnia 1930 r. Filipa Kapińskiego, ojca członka zarządu, którego dług wynosi aż 3.000 złotych, kto zmienia za zmarłego co kwartał weksle i przedłuża termin ich płatności, czyją własność stanowi i za czyje pieniądze zakupiona została młocarnia z benzynowym motorem. którą członkowie zarządu zarobkują. co znaczy pozycja 1.800 zł. która nie figuruje na rachunku strat i zysków jedynie dlatego, aby nie wykazać deficytu bilansowego Banku? Te i tym podobne pytania mogli postawić na zebraniu ci, którzy bliżej interesują się rozwojem Banku i radziby widzieć w nim instytucję społeczną, dla dobra ogółu działającą.

P. Załuski, który ma podobno w Banku kilkadziesiąt tysięcy długu, byłby zapewne wezwany do bezwłocznego uiszczenia go, do wyrównania strat, które Bank poniósł dzięki gospodarce obecnej, natomiast p. Machura musiałby pójść na kursa dokształcające, ewentualnie wrócić na służbę w aptece p. Załuskiego.

Tem należy tłomaczyć wzniosły pomysł urządzenia zebrania „za zaproszeniami“. Kto od zarządu nie otrzymał zaproszenia, nie miał prawa wstępu na zebranie. Zebranie odbyło się przy drzwiach zamkniętych i w obecności policji. Nic też dziwnego. że na 300 członków wzięło w niem udział aż 116 osób, a w tej liczbie zaproszeni członkowie aż z Sosnowca. obrońcy gospodarki obecnego zarządu. Rolę woźnego i to mocno gorliwego odegrał p. Machura. Przed rozpoczęciem zebrania obszedł wszelkie zakątki lokalu, nawet piwnice i — co dziwo — znalazł tam chłopaka, którego jako „niezaproszonego warchoła“ wyrzucił za drzwi. Nic też dziwnego. że przebieg zebrania, któremu przewodniczył prezes zarządu p. Jerzy Załuski, był mocno urzędowy szybki, bez wyczerpujących wyjaśnień.

Sprawozdanie winien był odczytać buchalter Banku, p. Bohdan Wrzosek, który przez cały rok pracował nad księgami. Niestety, obeznanemu z tajemnicami gospodarki, zabroniono wstępu na zebranie jako „niezaproszonemu“. A szkoda wielka, gdyż bilans został wbrew woli członków odczytany tylko w ogólnych cyfrach z czego członkowie nic się nie dowiedzieli.

Zapytanie, kto korzystał z największych kredytów w Banku, p. Załuski zbył milczeniem. Nawet odpowiedź jednego z członków, że „ci, co są bliżej ołtarza“, nie spowodowała wyjaśnienia ze strony przewodniczącego. Możnaby tego było uniknąć, gdyby zarząd pomyślał o wydrukowaniu szczegółowego bilansu, jak to czynią inne szanujące się spółdzielnie. Przecież dochód z 4-miljonowego obrotu winien był na to wystarczyć. Nie zapomniał natomiast zarząd o wydrukowaniu karteczek wyborczych do władz. a co zatem idzie i do zarządu. Nic dziwnego, wszak w pojęciu zarządu wybór tych samych „zasłużonych“ dla Banku kolegów władzy był ważniejszy, niż wszystko inne.

W wolnych wnioskach zarząd wystąpił z projektem, godnym iście „zasłużonych“ działaczy, zakupienia placu i wybudowania własnego gmachu dla Banku. Jakto, za 240 złotych zysku? Czyż to nie kpiny? Nic też dziwnego, że wniosek ten upadł. Drugi wniosek zarządu — to przymusowe ubezpieczenie członków na wypadek śmierci. Nadmienić należy, że minął już rok. jak obecny zarząd Banku postarał się o założenie kasy pogrzebowej. Jak potrzebną była ta instytucja, świadczy fakt, że nikt się dotychczas do niej nie zapisał. Wobec tego zarząd zaproponował uchwalenie przymusowego należenia członków Banku do kasy pogrzebowej, niestety nawet „zaproszeni“ na zebranie przyjaciele obecnego zarządu zgodzić się na to nie chcieli. Rada nadzorcza uprzedziła zasługi p. Załuskiego, mianując go dyrektorem Banku. Zakupiono piękny i bogaty jego portret celem zawieszenia go na ścianie, aby przypominał wszystkim członkom Banku o zasługach wielkiego członka. Czy nie byłoby pożyteczniej, aby zamiast dogadzać ambicjom ludzi, dano choć skromną dywidendę swym członkom, by nie pozbawiać ich tego, co im się najsłuszniej należy? Każdy z członków jest odpowiedzialnym za gospodarkę zarządu do wysokości 3.000 zł., płaci wysokie procenta od wypożyczanych sum, a od swoich udziałów nic nie otrzymuje

Nasz dział radjowy.

„MADAME BUTTERFLY" PUCCINIEGO.

Zwolenników opery czeka miła wiadomość, że we wtorek 14 b.m. o godz. 19.50 radjostacja warszawska będzie transmitować z Teatru Wielkiego operę Pucciniego „Madame Butterfly", której treść i muzyka zaczerpnięte zostały z Dalekiego Wschodu. Przepiękne melodje owiane czarem egzotyczności, wirtuozostwo instrumentacji i harmonijny dobór barw orkiestralnych stanowią szczególne zalety opery Pucciniego i przyczyniają się do jej trwałego powodzenia zarówno na scenach, jak i wśród radjosluchaczy. Dyrekcja teatru Wielkiego stworzyła doborową obsadę opery. Tak więc główną rolę Cho-Cho-San-Madame Butterfly uroczej Japonki odtworzy znana artystka Helena Lipowska, partnerem jej w roli porucznika Pinkertona będzie Wiktor Bregy.

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.
WTOREK 14 KWIETNIA 1931 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 14.15 — Komunikat gospodarczy. 14.35 „Chwilka lotnicza". 14.50 — „Kokainizm i jego skutki" — wygł. dr. Józef Stein. 15.30 Odczyt dla maturzystów p.t. „Mickiewicz"— odczyt III (dział „Literatura") wygł. prof. Konrad Górski. 15.50 — Odczyt dla maturzystów p.t. „Grunwald i Beresteczko" (dział „Historja") — wygł. prof. Henryk Mościcki. 16.10 — Pogawędka z młodszemi radjosłuchaczami „O pewnej miłej dziewczynce, która miała zawsze kwaśną minkę" (Ciocia Hela). 16.25 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — Odczyt dyr. Jana Śmigielskiego z dziedziny naukowej organizacji. 17.45 — Popularny koncert symfoniczny. 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmaitości. 19.15 — Olga Rągorowiczowa: „Mesjanizm polski przed r. 1831" (o książce prof. Ujejskiego). 19.50 — Opera „Madame Butterfly" — G. Pucciniego z teatru Wielkiego w Warszawie. 22.50 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Muzyka lekka i taneczna.

Kronika Zawiercia.

Wycieczka Hallerczyków.

W niedzielę 12 bm. tutejsza placówka Związku Hallerczyków wraz z drużyną błękitną w ilości 20 osób odbyła wycieczkę do Sławkowa. W Sławkowie stawiły się również placówki z Sosnowca, Dąbrowy i Będzina, należące do chorągwi dąbrowskiej. Po zbiórce i odebraniu raportu przez komendanta chorągwi p. Kuziora, zebrani udali się ze sztandarem na nabożeństwo do miejscowego starożytnego kościoła. Podczas procesji władze związkowe prowadziły celebransa, zaś drużyny hallerczyków wystawiły szpaler.

Po nabożeństwie obywatel miejscowy p. Sojski, weteran armji gen. Hallera, wraz z pp. Leonostwem Kwietniewskimi podejmowali b. żołnierzy-hallerczyków święconem, które zaszczyciło swą obecnością miejscowe duchowieństwo z zasłużonym działaczem narodowym ks. dziekanem Wojtaszewskim. Następnie odbyły się ćwiczenia.

Sławków, który nigdy nie widział naraz tylu hallerczyków, wyległ na ich spotkanie, okazując żywą sympatję dla błękitnych żołnierzy i witając ich radośnie. Po złożeniu uroczystego ślubowania przez nowych członków uczestnicy zjazdu w miłym nastroju rozjechali się do domów.

Podczas Zielonych Świąt projektowane są w okolicy Ogrodzieńca wspólne ćwiczenia z „Sokołem".

× **Z LEGJI INWALIDÓW W. P.** Na niedzielnem zebraniu ogólnem tutejszego oddziału Legji inwalidów W. P., które odbyło się w obecności delegata zarządu głównego, dokonano wyboru władz oddziału, do których weszli pp.: J. Achtelik, prezes, H. Machelski, sekretarz, St. Grabowski, skarbnik oraz członkowie B. Gała i W. Wyrzykowski. Zebranie odbyło się we wzorowym porządku.

× **PRYWATNY LIST.** W jednym z numerów „Kurjera Zachodniego" umieściliśmy przez omyłkę list p. inż. I. Banachiewicza, przesłany pod adresem p. r. k. autora notatki w naszem piśmie. List p. inż. Banachiewicza nie był przeznaczony do druku. Za powstałą omyłkę niniejszem przepraszamy p. inż. Banachiewicza.

× **KIEPURA W „STELLI".** Ruchliwa dyrekcja kina „Stella" zgotowała swym bywalcom niełada niespodziankę. Mianowicie od dnia dzisiejszego wyświetlany będzie piękny film dźwiękowy „Neapol śpiewające miasto" ze znakomitym polskim tenorem J. Kiepurą, czarującym swym wspaniałym głosem. Mieliśmy możność słyszeć podczas prób wyświetlania nadzwyczaj wyraźne i czyste brzmienie głosu znakomitego śpiewaka. Obraz niewątpliwie cieszyć się będzie zasłużonem powodzeniem.

× **POŻAR.** W piątek 10 bm. o godz. 12 w nocy w Starym Myszkowie wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny, należący do Władysława Morawca. Dom był ubezpieczony. Przyczyna pożaru nieustalona.

Aresztowania młodzieży polskiej

za ucieczkę przed niewolą.

Władze sowieckie w Mińsku dokonały licznych aresztowań wśród słuchaczy polskiej szkoły pedagogicznej. Powodem represyj młodzieży polskiej była masowa ucieczka członków komunistycznego związku młodzieży narodowości polskiej w obawie przed ogłoszoną mobilizacją młodzieży polskiej na pracę przymusową na przeciąg pięciu lat. Jak wiadomo, władze sowieckie przyjmują do wyższych uczelni jedynie tych studentów, którzy podpiszą zobowiązanie, iż stawią się w każdej chwili na wezwanie władzy sowieckiej do wyznaczonej pracy. Celem potępienia młodzieży polskiej, która sprzeciwia się pracy przymusowej w Mińsku zwołano wiec młodzieży komunistycznej, który powziął rezolucję zwracającą się do G. P. U., aby zarządziła pościg i aresztowała wszystkich studentów polskich, którzy porzucili polską szkołę pedagogiczną w Mińsku i w ten sposób popełnili zdradę proletarjatu.

Niedola mężczyzn

w kraju, gdzie rządzą kobiety.

Po długiej podróży naukowej, odbytej po wyspie Sumatrze, powrócił w tych dniach do Europy angielski podróżnik Ernest. B. Shoedsak, który, w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Times'a" podał kilka bardzo ciekawych spostrzeżeń własnych.

I tak podczas tej pełnej przygód podróży napotkał uczony szczep malajski, zwany Menang-Kabans, gdzie kobieta zajmuje naczelne stanowisko. Wśród tych dzikusów, ruch kobiecy zdobył już od niepamiętnych czasów wszelkie prawa, o jakich nawet najbardziej zapalonym zwolenniczkom ruchu kobiecego Europy i Ameryki jeszcze się nie śniło i które mogą się wydawać wprost nie do pomyślenia najbardziej krańcowym obrońcom praw i niezależności tak zw. płci słabej. Mężczyzna tam — twierdzi podróżnik — nie posiada najmniejszego znaczenia i musi się zadowolnić tem, że ma wogóle prawo pobytu w domu żony, matki, lub siostry.

W czasie mego pobytu na wyspie — opowiadał Shoedsak — miałem sposobność być obecnym przy ceremonji ślubnej pomiędzy mężczyzną i kobietą rasy Menang Kabans. Kobiety były wystrojone w przebogate materjały, i ozdobione ciężkiemi i drogocennemi notami. Panna młoda w dodatku miała na rękach tyle pierścieni i drogocennych kamieni, że z trudem poruszała palcami. Pan młody natomiast miał na sobie swój strój codzienny. Biedaka następnie wykluczono z wszelkich uroczystości. Ślubnych, które trwały niemniej jak 6 dni i w których brały udział same kobiety. Pozwolono mu być obecnym i jedynie zdala się przyglądać. Po ukończeniu bankietów, pan młody wrócił do swego... kawalerskiego mieszkania, oczekując, aż małżonka raczy go zawezwać do siebie.

Najciekawszem jednak jest to, że — jak twierdzi podróżnik — mężczyźni tam wcale nie są niezadowoleni z takiego stanu rzeczy, i nie myślą wcale o zbuntowaniu się przeciw władzy niewieściej.

Kronika Olkuska.

Nowy podział okręgu
ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH.

Na zasadzie regulaminu Związku straży pożarnych, Okręg olkuski został podzielony na nowe rejony z następującym przydziałem poszczególnych straży:

Do rejonu I Olkusz należą straże: Olkusz-miasto, Olkusz-fabryka, Bolesław, Sławków, Krzykawa, Laski, Ujków, Starczynów, Bukowno i Pomorzany; do rejonu II **Skała** straże: Skała, Grzegorzowice, Sieciechowice, Przybysławice, Zadroże, Imbramowice, Trzyciąż-szkoła roln., Tarnawa, Mostek i Wielmoża; do rejonu III **Pilica** straże: Pilica, Giebło, Kleszczowa, Dzwonowice, Sławniów, Kidów, Siadcza, Szyce-Kidowskie, Sierbowice, Szypowice i Wierzbica; do rejonu IV **Wolbrom** straże: Wolbrom-miasto, Wolbrom-fabryka, Łobzów, Gołaczewy, Chełm i Strzegowa; do rejonu V **Kroczyce** straże: Kroczyce, Siedliszowice, Pradła, Dobrogoszczyce, Rzędkowice i Sołca; do rejonu VI **Żarnowiec** straże: Żarnowiec, Łany Wielkie, Łany Podleśne, Wola Libertowska, Otola, Jeziorowice, Małoszyce, Koryczany, Dobraków i Chlina; do rejonu VII **Klucze** straże: Klucze-cementownia, Klucze-papiernia, Chechło, Bydlin, Kolbark, Kwaśniów Dolny i Chrząstowice; do rejonu VIII **Smardzewice** straże: Cianowice, Grębynice, Smardzewice, Wielka Wieś, Owczary, Biały Kościół, Szyce Cianowskie, Będkowice, Rzeplin i Bęblo; do rejonu IX **Sułoszowa** straże: Sułoszowa I, Sułoszowa II, Sułoszowa III, Jerzmanowice, Czubrowice, Przeginia, Zimnodół i Łazy; do rejonu X **Ogrodzieniec** straże: Ogrodzieniec, Rodaki, Podzamcze, Karlin, Kiełkowice, Ryczów i Ryczówek.

Jednocześnie Związek straży pożarnych podaje do wiadomości, że celem wyboru naczelników rejonu i ich pomocników zwołane są pierwsze posiedzenia nowych zespołów rad sztabowych rejonowych: na 15 bm. w Kluczach, 16 bm. w Wolbromiu, 17 bm. w Bolesławiu, 22 bm. w Ogrodzieńcu, 24 bm. w Pilicy, 28 bm. w Olkuszu, 29 bm. w Sułoszowej, 1 maja w Skale, 3 maja w Smardzewicach, 14 maja w Kroczycach i 17 maja w Żarnowcu. Naczelnicy straży przybywają na posiedzenia na koszt własny.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Zamiast wieńca na trumnę naszego ukochanego brata ś. p. Ludwika Smogorzewskiego, na dożywianie najbiedniejszych m. Sosnowca zł. 10 (dziesięć) złożyli Janostwo Smogorzewscy.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

69)

— Moja droga pani Teodozjo — odparła Aćkowska (Teodozja obrażała się, gdy ją nazywano „panną Teodozją") — zrobiłam postanowienie, że wykryję zabójcę Tuli. Niedołęstwo policji gra mi na nerwach. Bo mam poprostu pewność, że to nie ten chłopak, co był u Nastusi. Ale żeby coś wykryć, muszę się zapoznać ze stosunkami, panującemi w tym domu. Nigdy nie wiadomo, jaka nitka doprowadzi do kłębka.

— Wątpię, czy się to pani uda — rzekła z powątpiewaniem stara panna.

— Uda się — zapewniła ją Aćkowska. — Ja mam intuicję, a w takich wypadkach, gdzie niema wyraźnych poszlak, można dokopać się prawdy tylko intuicją. Dziwię się, że dotychczas kryminolodzy nie wpadli na tę myśl.

— Ma pani jakie podejrzenia? — zapytała szeptem Teodozja.

— Mam — odszepnęła poufnie tamta. — Przez krótki czas byłam pod wrażeniem, że Tula i Lulu padły ofiarą szajki handlarzy żywym towarem, ale potem doszłam do przekonania, że musiało być inaczej. Zresztą od początku Marjan wydawał mi się niewyraźny. Teraz jestem pewna, że *Marjan zabił Tulę, a Jędrek sprzątnął Lulu.* Oprócz tego wiem, że *Sławutny miał romans z Tulą.*

— Pewnie, że miał — odparła Teodozja. — I ja się tego domyślałam.

— Czy pani ich kiedy przyłapała? — zapytała skwapliwie Aćkowska.

— Tak.

— Co? — wykrzyknęła pani Anna. — Teraz ma pani dowód, co to jest intuicja. Śledztwo powinno się zawsze posuwać w tym kierunku: najprzód intuicja, a potem dowody rzeczowe, świadkowie itp. balast. Gdzie ich pani przyłapała?

— W przedpokoju — odparła Teodozja. — Marjan wpadł na chwilę do swego gabinetu, a tymczasem Sławutny skorzystał z okazji, żeby zapiąć rękawiczki Tuli...

— Ech! — przerwała tonem zawodu pani Anna.

— Ja właśnie stałam za szafą w przedpokoju. Szukałam starej szczotki. Naturalnie nie wypadało mi już potem wyjść, boby pomyśleli, że ich szpiegowałam. Sławutny stał do mnie tyłem, ale sądząc z jego postawy, jestem pewna, że ją całował.

— Naturalnie — rzekła pani Anna. — Ja ich nie przyłapałam, a wiedziałam. Więc mamy już kilka faktów ustalonych. Pozostaje nam tylko dowieść, że się nie mylimy. Proszę panią: tylko ani pary z ust. Cała rzecz pozostaje między nami dwiema. Ja prowadzę dochodzenia, pani mi pomaga, udzielając wszelkich ułatwień. Ale pani sama nic nie robi. Toby mogło sprowadzić zamieszanie.

Uścisnęły się za ręce.

— Ani słowa nikomu — powtórzyła pani Anna. — Będę sobie musiała zadać pewien przymus, bo jestem z natury otwarta, ale czego się nie robi dla miłych bliźnich. Teraz pójdę się przejść po parku, a potem powie mi pani, kiedy będę mogła złożyć wizytę Marjankowi.

Wstała z krzesła i wyszła na werandę. Tu w cieniu bluszczu siedział nad książką pan Felek. Na jej widok wstał i trzasnął obcasami.

— A, pan Felo — rzekła, podając mu rękę. — Smutno teraz chłopcu, prawda? Niema z kim flirtować.

— Niema biedy — odpowiedział. — Ale zawsze szkoda dziewczyny.

— Co się z nią mogło stać?

Wzruszył ramionami.

— Nie mam pojęcia. Ziemia się chyba pod nią otworzyła.

Pani Anna usiadła obok młodzieńca.

— A czy pan czasem nie pmaczał w tem paluszków, panie Felku?

— W imię Ojca i Syna! Ja? Jakim sposobem? — przeżegnał się chłopak.

— No, ja tylko tak żartuję — zachichotała. — Flirtowało się, prawda? Były całusy i tego owego?

— Nie jestem księdzem — obruszył się chłopak. — Ale łaskawa pani posądza Lulu o gorsze rzeczy niż były.

— Nie posądzam. Nie posądzam. Proszę się nie gniewać — rzekła Aćkowska. — Jestem wyrozumiała dla młodych.

I pogłaskawszy go poufale po policzku, zbiegła po stopniach werandy.

— Taki połeć słoniny, a lekka w chodzie jak wyścigowiec — pomyślał wśląd za nią trochę urażony Felek.

C. d. n.

Skarga o oszczerstwo
PRZECIW B. POSŁOWI KWAPIŃSKIEMU.

W swoim czasie b. poseł Kwapiński ogłosił pamiętniki, dotyczące jego pobytu na ciężkich robotach w gubernji Orłowskiej, na które został skazany za działalność niepodległościową. W pamiętnikach tych Kwapiński podał między innymi, że lekarz więzienny Rychliński, będący Polakiem, znęcał się nad rewolucjonistami Polakami. Dr. Rychliński zamieszkujący obecnie w Polsce, wystąpił przeciwko Kwapińskiemu ze skargą o oszczerstwo, wskutek tych rewelacyj dr. Rychliński stracił bowiem posadę lekarza przy sejmiku kaliskim. Sprawa ta znajdzie się na wokandzie stołecznego Sądu okręgowego w dniu 30 b.m.

Pokrajano go nożem
A POTEM ZASĄDZONO.

Onegdaj odbyła się w Gdańsku rozprawa w sprawie marynarza polskiego statku „Kopernik" Władysława Jerzyka. Pomimo, że w czasie przewodu sądowego wszystkie zeznania świadków tak pod względem opinji o jego charakterze, jakoteż i co do samego faktu przemawiały na korzyść Jerzyka, sąd oparł się w swym wyroku całkowicie na danych śledztwa policji kryminalnej i mimo naogół dość słabo skonstruowanej mowy prokuratora, który przyznał sam, że nie może dojrzeć motywów, które skłoniły Jerzyka do jego czynu, oraz mimo doskonale przeprowadzonej obrony, sąd wydał wyrok, na mocy którego skazał Jerzyka na 6 tygodni aresztu.

WYCIER KOMINÓW

W mieście Sosnowcu jest już ustawowo przeprowadzony. Prawo przystępu do oczyszczania przewodów kominowych mają tylko kominiarze posiadający koncesje. Natomiast stowarzyszenia właścicieli nieruchomości i t. p. nie mają prawa do oczyszczania kominów, ani do inkasowania za roboty kominiarskie.

Miasto Sosnowiec zostało podzielone na cztery okręgi kominiarskie, które to otrzymali:

OKRĘG I-szy: p. JAN PLEBAŃCZYK.

Od strony Zagórza do toru kolejowego biegnącego od Będzina do ulicy Małachowskiego strona lewa do Nr. 24, ulica Jasna strona lewa, ulica Szpitalna strona lewa, ulica Dandowska strona lewa do Zagórza.

OKRĘG II-gi: p. STANISŁAW FILIP.

Od głównego toru kolejowego, ulica Małachowskiego strona prawa i lewa od Nr. 26, ulica Jasna strona prawa, ulica Szpitalna strona prawa, ulica Dandowska strona prawa i graniczy z gminą Niwka, Górnym Śląskiem, do głównego toru kolejowego.

OKRĘG III-ci: NIE OBSADZONY.

OKRĘG IV-ty: WŁADYSŁAW BOGDAŃSKI.

Od głównego toru kolejowego, ulica Żeromskiego strona prawa, ulica Orla strona prawa do ulicy Rudna, ulica Rudna strona prawa, ulica Szosowa do Czeladzi strona prawa i ciągnie do granicy toru kolejowego od Będzina.

Na powyższy artykuł powołujemy się na pismo p. Wojewody Kieleckiego z dnia 8-go marca 1931 r. w „Kurjerze Zachodnim" z dnia 4 lutego b. r. ogłosił podział całego województwa Kieleckiego na 126 okręgów kominiarskich.

Na zasadzie artykułu 8 i 131 rozp. P. Prezyd. Rz. P. z dnia 7.VI 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. U. Rz. P. Nr. 53 poz. 468)

Ktokolwiek nie zastosuje się do powyższej ustawy będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. 3112

POSADY i PRACE

3109
Urząd Gminy Bobrowniki powiatu będzińskiego
OGŁASZA **KONKURS**
na stanowisko drogomistrza gminy

Od kandydatów wymagane są:

1) dowód obywatelstwa polskiego;
2) dowód, stwierdzający wiadomości techniczne z dziedziny budowy dróg;
3) przynajmniej trzech letnią samodzielną pracę w samorządzie przy budowie dróg;
4) świadectwo zdrowia;
5) nieprzekraczalny 40 rok życia;
6) własnoręcznie napisany życiorys.

Wynagrodzenia zależne od umowy.
Posada do objęcia od 1 maja 1931 roku.

Podania wraz z wymaganemi wyżej danemi, należy składać do Urzędu Gminy Bobrowniki, poczta Bobrowniki k/Będzina do dnia 20 kwietnia 1931 r. Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi.—

Wójt Gminy Bobrowniki: **M. RABSZTYN.** Sekretarz Gminy: **J. NOGAJ.**

KUPNO i SPRZEDAŻ

ZGUBIONE DOKUMENTY

Teofil Dziurkowski zgubił kartę kwitową Zakładu Ubezpieczeń na wypadek inwalidztwa.

Zgubiłem reklamową torebkę z napisem „Polmin" łącznie z kluczem, uczciwego znalazcę proszę zwrócić za wynagrodzeniem Sosnowiec, Kolejowa 10 m. 8. 3057-3

LOKALE

ROZNE

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI